Nr 62. Kraków, Sobota 17 Marca 1894. Rocznik XLVII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyncze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza plac Maryacki l. 9, handel Bajera ul Grodzka, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana, handel Kretschmera w Rynku gł. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Rewizya konstytucyi we Francyi.

Dowcipny i bystry polityk paryskich *Debatów* p. Juliusz Dietz, czyni uwagę, że każda nowowybrana Izba francuska skazana jest na wysłuchanie przynajmniej raz jeden wielkiej dyskusyi o rewizyi konstytucyi. Jestto choroba wieku niemowlęcego, przez którą trzeba przejść koniecznie i która może mieć recydywy; charakter jej jest raz ostry, drugi raz łagodny, stosownie do temperamentu pacyenta. Kilka lat temu dwa ministerstwa padły jej ofiarą. Najczęściej jednak niedyspozycya jest lekką i ten atak właśnie, który przed kilkoma dniami nawiedził Pałac Burboński, dzięki wnioskowi deputowanego departamentu Jura, p. Bourgeois, nie niepokoi tak dalece nikogo. Po kilku dniach paroksyzm niewątpliwie przejdzie, zakończony uchwaleniem propozycyi referenta komisyi, p. Coudreuse, który żądał, aby nad nowym, dwunastym czy trzynastym z rzędu projektem konstytucyi, Izba przeszła do porządku dziennego. Pomimo to dyskusya poniedziałkowa była z wielu względów interesująca, już choćby dlatego, że niemowe argumentacye pp. Bourgeois i Gobleta wywołały w istocie rozumną i nacechowaną zmysłem politycznym mowę dep. Pawła Deschanela.

Oto, jak p. Dietz streszcza wywody radykalnych zwolenników rewizyi: Są oni przekonani, że konstytucya z roku 1875 jest dziełem monarchicznem, że nie różni się wcale od ustaw zasadniczych z roku 1830, że p. Carnot jest straszliwym despotą, że senat przeszkadza wszelkim reformom i że wreszcie Francya nie znajdzie szczęścia, wewnętrznego pokoju i stałości dopóty, dopóki nie dokona się w niej od góry do dołu gwałtowny przewrot w instytucyach, wśród których żyje od lat dziewiętnastu. Daremnieby mówiono tym wielkim reformatorom, że kraj jest zupełnie obojętny sprawie rewizyi, ponieważ podczas ostatnich wyborów zaledwie trzecia część deputowanych przyjęła ją do swego programu. P. Goblet odpowie z miną bardzo poważną, że jeżeli wyborcy nie żądają już rewizyi, to tylko dlatego, iż już zwątpili w to, żeby ją kiedykolwiek mogli dostać, ale że nie przestali pożądać jej namiętnie; radykalny polityk nieco przyciśnięty, doda jeszcze, że najlepszą chwilą na przedsięwzięcie podobnej reformy jest ta właśnie, kiedy się o tę reformę nikt nie troszczy, i że wtedy, kiedy kraj jest najspokojniejszy, najskłonniej ulegnie agitacyi.

Ale mowy wypowiedziane w poniedziałek w obronie rewizyi, nie pozbawione były pewnego aktualnego pierwiastku. Pominąwszy już okoliczność, że p. Goblet bardzo sprytnie skorzystał z ostatnich wypadków, aby dość złośliwe zadać razy prezydentowi Carnotowi, na uwagę zasługują analogie przeprowadzane pomiędzy hasłem, jakie w Anglii rzucił ustępujący Gladstone, a żądaniami francuskich rewizyonistów. Początek walki z Izbą lordów w Londynie dostarczył paryskim Labouchérom nowego argumentu i nowego bodźca w ich kampanii przeciwko dzisiejszej konstytucyi. Naturalnie wzgląd na to, że Izba lordów, arystokratyczna i dziedziczna, jest ciałem prawodawczem, zupełnie niepodobnem do wybieralnego i demokratycznego senatu francuskiego, nie odgrywa roli najmniejszej i dla p. Gobleta p. Challemel-Lacour nie różni się w niczem od lorda Salisbury'ego. Akcya liberałów angielskich za ograniczeniem prawa *veto*, przysługującego Izbie wyższej, jest wynikiem niesprawiedliwego oporu przeciwko bilowi, który naprawiając odwieczne krzywdy Irlandczyków, ma znaczenie aktu wysokiej moralnej wartości; jestto środek użyty w ostateczności jedynie i użyty niechętnie, nie dla bezmyślnej agitacyi przeciwko istniejącemu stanowi rzeczy, ale uzasadniony praktycznym wypadkiem i ze względu na niego tylko przeprowadzany. Przykładom, jakie przytaczano w Izbie francuskiej na dowód, że senat jest przeszkodą w przeprowadzaniu zbawiennych dla kraju reform, równie daleko do do niosłości bilu o samorządzie irlandzkim, jak daleko p. Gobletowi do charakteru i fizyonomii politycznej Gladstona.

Jakim sposobem hasło rewizyi konstytucyi powstało we francuskim obozie radykalnym, tłómaczył na wstępie wybornej swojej mowy Paweł Deschanel. Od dłuższego już czasu w łonie tego obozu powstawały scysye, zaostrzające się coraz bardziej, poczynała się wywiązywać walka pomiędzy stronnikami własności indywidualnej a kollektywistami, pomiędzy internacyonalizmem a ideą ojczyzny; pomiędzy hasłem uszanowania dla ustaw a przypomnieniami komuny, pomiędzy sztandarem trójbarwnym a czerwoną chorągwią. W miejsce armii złączonej i karnej stały luźne frakcye, które lada dzień mogły się rozproszyć w różne strony. Wówczas, ażeby je skupić pod jednym i tym samym sztandarem, okazała się konieczna potrzeba wynalezienia formuły dosyć obszernej, dosyć elastycznej, dosyć dwuznacznej nawet, ażeby udało się te rozmaite opinie skupić w jednę zbiorową opozycyę. Hasło rewizyi konstytucyi, w które każdy mógł włożyć to, co chce, zdawało się być najbardziej wskazanem.

Konstytucya dzisiejsza uchwalona została zarówno przez republikanów, jak i przez monarchistów, a układana była z wyraźną intencyą zagrodzenia drogi powrotowi cesarstwa. Pozostawiając kongresowi prawo wyboru prezydenta, chciano zapobiedz temu, aby nie miał w rękach siły, która przytłoczyć może prawo. Przez ustanowienie dwóch Izb ubezpieczono się przed władzą absolutną, do której już dwukrotnie przedtem doprowadzało jedyne zgromadzenie. Prawo wreszcie rozwiązania parlamentu, dzielone pomiędzy szefem władzy wykonawczej a senatem, miało służyć ku temu, aby naród miał prawo zabrać głos w razie konfliktu obu Izb. W wypowiadaniu wojny wreszcie i w podpisywaniu traktatów pokoju i traktatów handlowych interweniować miały Izby, aby ograniczyć personalną władzę prezydenta. Ta konstytucya, zdaniem Deschanela, miała jednę wielką zasługę i zaletę: przetrwała lat dziewiętnaście, przetrwała dłużej, niż wszystkie te, które ją poprzedziły i zdołała uchronić Francyę przed despotyzmem jenerała Boulangera. A podobnie, jak mówiono, że Bonaparte był Robespierem na koniu, możnaby równie dobrze powiedzieć: *Boulanger — c'est Clémenceau à cheval!*

Deputowany Deschanel, pomimo że jest republikaninem bardzo stanowczym, nie zaślepia się wszakże co do wartości dzisiejszego systemu republikańskiego we Francyi. Broniąc wobec wywodów Gobleta konstytucyi dzisiejszej, wypowiada bardzo mądre spostrzeżenie: że mianowicie najlepszą z konstytucyj jest ta, która najlepiej zabezpieczyć może naród przed złem, tkwiącem w samej naturze narodowego temperamentu; w demokracyach zatem, należy dać ludowi gwarancye, ograniczające jego niestałość, ponieważ wszelka władza, która nie ogranicza sama siebie, nosi w sobie pierwiastki zguby. Czy dzisiejszy ustrój Francyi daje takie gwarancye, nie roztrząsał tego Deschanel. Zaznaczył jednak, że najpierwszem lekarstwem na ten smutny stan rzeczy, w jakim Francya znajduje się od lat kilkunastu, jedynym środkiem podniesienia zdyskredytowanych instytucyj parlamentarnych z upadku jest nietyle rewizya ustaw konstytucyjnych, ile szanowanie ich i przestrzeganie. Są dzisiaj bowiem dwie konstytucye we Francyi: jedna spisana i nie wykonywa jej nikt; druga, stosowana w pełnej mierze, której tekst nie jest nigdzie sformułowany. To nie konstytucya z 1875 roku przepisuje tworzenie gabinetów bez polityki, bez programu i bez spójności; nie ona stawia służby publiczne, los urzędników, przebieg spraw administracyjnych na łasce parlamentarnych wpływów i najmizerniejszego despotyzmu polityków podprefektury w jednym lub dziesiątym okręgu wyborczym. Trzeba przedewszystkiem przeprowadzić reformę obyczajów życia publicznego. Anarchia polityczna i administracyjna nie dałaby się usunąć, gdyby do ciągłych przesileń gabinetowych przybyło nowe przesilenie konstytucyjne. Nie potrafią jej także usunąć te półśrodki, jakie proponował p. Deschanel; do podniesienia poziomu moralnego trzeba odrodzenia duchowego Francyi u samych jej podstaw, trzeba ożywczego tchnienia innych prądów, niż te, które dziś smutną drogą pchają naprzód historyę francuską.

Przegląd polityczny.

Kraków 16 marca.

Pogłoski o zmianach gabinetowych w Berlinie przybierają coraz fantastyczniejsze rozmiary. *Berliner Tageblatt* omawia w artykule wstępnym wersye, obiegające głównie w kołach konserwatywnych, jakoby po ostatecznem załatwieniu sprawy traktatu handlowego, Caprivi złożyć miał urząd kanclerski w ręce Miquela. Miquela zastąpiłby w takim razie hr. Zedlitz-Trützschler, Schellinga Bosse, a Böttichera naczelny prezydent prowincyi nadreńskiej Nasse. Powodu do licznych pogłosek dostarcza także dłuższa konferencya pomiędzy Miquelem a Herbertem Bismarckiem, jaka się rzekomo odbyła tymi dniami. *Tageblatt* oświadcza, że koniecznie trzeba właściwe światło rzucić na te pogłoski, ponieważ „za ich pomocą staczają się walki w ciemności prowadzone zatrutą bronią.“ Pogłoska o Bötticherze powstała wkrótce po powrocie cesarza z Friedrichsruh i to w tej formie, że cesarz przyrzekł ks. Bismarckowi, że u dzieli Bötticherowi dymisyi. Okazało się tymczasem najwyraźniej w politycznych skutkach, że pojednanie pomiędzy cesarzem a byłym kanclerzem było jedynie pozorne, a wiadomości o nowym rozdźwięku znajdują coraz więcej wiary. Doniesienia o konferencyi pomiędzy Miquelem a Herbertem Bismarckiem są tylko nieszczególnym żartem; obaj spotykali się przypadkiem na towarzyskich zebraniach, ale o polityce nie było między nimi wcale mowy.

Cesarz Wilhelm przyjmował przed kilkoma dniami konserwatywnego deputowanego Uhdena, który głosował za traktatem handlowym i oświadczył mu, że jest dumny z tego dzieła. Podczas obiadu u ministra skarbu Miquela mówił cesarz także z zadowoleniem o wyniku głosowania w parlamencie. Wynik ten daje powód także rosyjskiej prasie do bardzo sympatycznych artykułów o traktacie i o ukończeniu wojny cłowej. *Nowoje Wremia* zaznacza, że honor i zasługa uchwalenia traktatu należy się w zupełności cesarzowi Wilhelmowi. *Birżew. Wiedom.* charakteryzują uchwałę, jako zwycięstwo nowego kursu w Berlinie i dodają, że po uregulowaniu także przez Austro-Węgry stosunków handlowych z Rosyą, środkowo europejskie trójprzymierze straci właściwe sobie, jak sądzi dziennik, specyficznie wojenne znaczenie. Według *Graždanina* oświadczyć miał Wyszniegradzki na Radzie stanu, że zawarcie traktatu jest jednem z najświetniejszych dzieł obecnego rządu Rosyi. *Nowosti* stwierdzają, że polityczne znaczenie traktatu tkwi w ekonomicznem zbliżeniu się obu państw i we wszystkich tego zbliżenia się dobroczynnych skutkach.

Parlament niemiecki obradował na onegdajszem posiedzeniu nad sprawą budowy pomnika narodowego dla cesarza Wilhelma I. Odnośny kredyt 4 milionów marek uchwalono wszystkiemi głosami z wyjątkiem głosów obu partyj ludowych i socyalistów. Następnie odbyło się głosowanie nad pozycyą, odnoszącą się do budowy zastępczego okrętu w miejsce awizowca „Falke.“ Na wniosek dep. Richtera głosowanie było imienne. Pozycyę odrzucono 157 głosami przeciw 127. Posłowie polscy głosowali za budową rzeczonego okrętu. Stało się to — jak donosi *Dziennik Poznański* — na podstawie uchwały Koła, powziętej w dniu 12 bieżącego miesiąca.

W odbytych onegdaj wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego w okręgu babimojsko-międzyrzeckim, uzyskał kandydat polski X. Dr Szymański z Dąbrówki, bardzo wielką liczbę głosów, większą, aniżeli kiedykolwiek otrzymywał tam kandydat polski w pierwszem głosowaniu. Według telegramu z Wolsztyna otrzymał X. Szymański 7180 głosów, kartelowiec Dziembowski 4583, antysemicki kandydat redaktor Mosch 2975, socyalny demokrata Stolpe 193, wolnomyślny kandydat Dau 33, rozstrzelonych głosów jest 9. Z 23 miejscowości nie nadeszły jeszcze wiadomości o rezultacie wyborów. Podług powyższego telegramu oddano zatem, nie licząc owych 23 miejscowości, ogółem 14,973 głosów, do absolutnej większości braknie polskiemu kandydatowi tylko 306 głosów. Jeżeli owe 23 miejscowości nie dopiszą, to nastąpią wybory uzupełniające między kandydatem polskim a kandydatem kartelowym. Stronnictwo wolnomyślne głosowało na kartelowca Dziembowskiego, aby antysemity Moscha nie dopuścić do wyborów ściślejszych.

Powstanie w Brazylii jest już stanowczo ukończone, a rewolucyoniści zdali się na łaskę rządu. Pod datą wczorajszą biuro Reutera donosi z Rio de Janeiro: W mieście panuje spokój. Ruch handlowy rozpoczął się na nowo. Podczas onegdajszego bombardowania nikt nie znajdował się już na okrętach powstańczych, załoga bowiem schroniła się na wyspę Enchades. Wszyscy oficerowie armii powstańców, z wyjątkiem lekarzy, odjechali. Sześćdziesięciu powstańców poddało się. 500 jeńców wypuszczono z rozkazu Peixota na wolność.

Listy z Berlina.

II.

Zaznaczyłem w pierwszym liście, że postępowanie tych czynników, które spowodowały dymisyę poselską p. Kościelskiego, oznaczać ma, ich zdaniem, iż zasadniczo nie myślą o zmianie dalszej politycznej drogi. Aby ocenić szczerość tych zamiarów na przyszłość, trzeba w niedaleką rzucić okiem przeszłość i stwierdzić, w jaki to sposób też same czynniki dotąd prowadziły, a raczej popierały ugodową politykę p. Kościelskiego.

W żywej jest u wszystkich pamięci znaczący fakt i doniosłe wrażenie, które wówczas wywołał: niespodziewane wystąpienie X. Jażdzewskiego za ustawą wojskową w lipcu r. z. Właściwe motywa tej zmiany stanowiska przywódcy opozycyi w Kole są dotąd pokryte tajemnicą. Ale niestety nie jest już żadną tajemnicą to, co się stało i działo potem, a co charakterystyczne rzuca światło na wartość tego „nawrócenia się.“ Jeśli przypomnę na tem miejscu działalność X. Jażdzewskiego w czasie kampanii wyborczej, to nie dlatego, by raz jeszcze powracać do owego, mimo listów X. prałata niewyjaśnionego epizodu z wymianą listów, czy też wskazówek między X. Jażdzewskim a p. Szymańskim, ale aby przywieść na pamięć owo, pod względem politycznym niezręczne sprawozdanie poselskie, w którem X. Jażdzewski najspokojniej opowiadał narodowi szczegóły z poufnych obrad i rokowań z niemieckiemi sferami decydującemi. Czyż X. prałat nie mógł się domyśleć, że będzie to poprostu wołanie na niemieckich szowinistów: „Pilnujcie się! Rząd obiecał Polakom ustępstwa“.

Powrócę jeszcze do pytania ogólnej natury, dotyczącego formy, granic i treści możliwych dla Polaków ustępstw w Prusiech: tu już jednak dla ocenienia całej doniosłości ujemnej tej polityki, zasadzającej się na ciągłych niedyskrecyach, muszę zaznaczyć, że stokroć łatwiej byłoby społeczeństwu niemieckiemu oswoić się z jakimkolwiek na tem polu *fait accompli* ze strony rządu, niż czekać spokojnie na ustępstwo dla Polaków, zapowiedziane otwarcie na kilka miesięcy naprzód. W tem oświetleniu wyobrazić sobie możecie nasze przerażenie na wiadomość o rewelacyach X. Jażdzewskiego w lecie r. z., i nasze zdumienie z powodu jego wystąpienia w sprawie dyslokacyi rekrutów polskich. Tu właśnie szło wszystkim o to, aby o tej rzeczy, postanowionej już i zarządzonej, nie wspominano ani w dziennikach, ani w parlamencie. Tymczasem X. Jażdzewski, pojmując, czy nie pojmując sytuacyi, porusza sprawę z trybuny, twierdząc, że krok to niedostateczny, bo nie dokonany w drodze ustawy. Następstwa znacie: wściekłość kartelowców, którzy nie mieli żadnej wiadomości o tem zarządzeniu, wycofywanie się ministra wojny, gniew u tych, co chcieli uczynić coś dobrego dla nas, a nie mogą!

Postępowanie takie, jakiekolwiek są jego motywa, ma rezultat dwojaki: wobec Niemców jest ono niebacznym okrzykiem przestrogi, wobec Polaków osłabianiem zaufania do polityki, której owoce z trybuny parlamentarnej oznacza się jako „błahe“, niewystarczające, niedające rękojmi itp. Wszystko to zaś odbywa się pod firmą popierania tej polityki, a więc bez jakiejkolwiek odpowiedzialności wobec tej części opinii, która tylko na tej drodze spodziewa się pewnych skutków politycznych.

Poza tem wszystkiem i obok tego dzieje się proces inny, czysto już społeczny: opinia publiczna zaczyna z pomocą różnych środków nabierać przekonania, że z tych dwóch ludzi, którzy przedstawiają dwa prądy w Kole, jeden jest uosobioną bezinteresownością, poświęceniem wyłącznie dla sprawy publicznej, drugi zaś reprezentantem osobistej tylko próżności i ambicyi. Ale jeśli się znajdzie ktoś, który to przyzna, ale będzie twierdził, iż przymioty te i wady są między tych dwóch ludzi odwrotnie podzielone, niż się sądzi zwykle, że może właśnie u pierwszego z nich decydującą rolę odgrywa historya pewnej rzymskiej nominacyi, w której drugi „zawinił“; jeśli ktoś, jak to każde dziecko w Poznaniu potwierdzi, pokaże nam kogoś, co nosi szereg od-

KSIĄŻKI i LUDZIE.

(Helena Ceysinger: *Ze znalezionych kartek.* Warszawa; nakładem księgarni Teodora Paprockiego i Sp. 1894 r. Str. 159).

To pani Esteja wprowadziła w modę ten flirt ze suchotami i śmiercią, który od czasu *Mojego testamentu* grasuje w naszej belletrystyce. Od tej pory raczą nas autorowie i autorki młodszego pisarskiego pokolenia rozłożonem na raty umieraniem mniej lub więcej interesujących, mniej lub więcej zdenerwowanych suchotników i suchotniczek. — Nastrój w tych studyach jest zawsze jeden i ten sam — ewolucya psychiczna jednaka. Naprzód opanowywa pacyenta lęk i żałość, z przymieszką chorobliwego rozdrażnienia, z którego wywiązuje się niechęć do ludzi i bunt przeciwko Bogu. Następnie przychodzi wywołana chorobą cielesna i umysłowa prostracya, dalej pojednanie się z nieuniknionym losem, powrót do Boga i ostateczne ukojenie. Różnica polega jedynie na mniej lub więcej szczegółowym opisie chorobliwych przypadłości oraz na mniej lub więcej sentymentalnem majaczeniu dogorywającego bohatera, czy też dogorywającej bohaterki.

Trudno w samym już wyborze tego przedmiotu nie dopatrzeć się objawów pewnego, w sposób zresztą dość naiwny przedstawiającego się dekadentyzmu, który tak jak pierwowzór jego francuski, zamieniwszy „śmieszne muzy w frasobliwe płaczki“ i porozwieszawszy na rozkwieconych stokach Parnasu żałobne całuny, usiłuje z jednej strony przedstawić życie w ponurem, rozpaczliwem oświetleniu — z drugiej zaś, w pogoni za efektem, szuka go w wyjątkowych a niezdrowych uczuciach. W istocie jest to wdzięczne pole do popisu dla autorów, lubujących się w tem, co Francuzi nazywają *le bagout litteraire*, t. j. w onej poetycznie wydmuchanej frazeologii, po za którą ukrywa się nader prozaiczna pustka myśli. Pod pozorem subtelności można tu sobie pohulać do woli; wszystko bowiem, co zmanierowane, przesadzone lub nieprawdziwe, wytłumaczy snadnie choroba, rozdrażnienie i wyjątkowość psychicznych stanów, gdyż, jak niewątpliwie czytelnik pojmuje, kontrola prawdziwości jest tutaj niemożliwą dla każdego, kto nie jest na śmierć skazaną suchotnicą, lub też umierającym na raty suchotnikiem.

Tak samo, jak bohaterka *Mojego testamentu*, jest Aniela ze *Znalezionych kartek* pani Heleny Ceysinger, laureatki krakowskiego dramatycznego konkursu, bogatą jedynaczką, mającą narzeczonego i piękną kuzynkę. I tu i tam przewodniczyły postanowieniu zawrzeć się mającego związku majątkowe i rodzinne względy; i tu i tam nie przemówiło serce jeszcze. Dopiero, gdy się narzeczony zwraca, czy też zdaje zwracać do kuzynki, budzi się miłość, a z nią męki tłumionej w piersiach zazdrości, gorycz, żal do ludzi i zwątpienie o Bogu. Później, pod wpływem spowodowanej chorobą prostracyi, przychodzi pojednanie się z losem, przebaczenie ludziom, skrucha i powrót do Boga. I jedna i druga, zapisawszy część swego mienia na dobre uczynki, przekazuje narzeczonego rywalce i robi go wykonawcą swych rozporządzeń. „Endymionie mój niebieosko-oki — tak kończy Aniela swój pamiętnik — coś ze snów moich o tobie sprawdzić się musi. Ja ciebie zrobię człowiekiem ponad przeciętną miarę ludzkich dusz. Ty będziesz siał promienie światła, ty będziesz karmił głodne, nieumiejętne nauczał, upadłe podnosił... Ha! to zemsta moja za miłość moją wzgardzoną!“

Pomimo tożsamości fabuły, różnią się te dwa studya temperamentem pacyentek i sentymentalnem ich majaczeniem; Aniela bowiem zdaje się bardziej histeryczną i skłonną do deklamacyi; w zwykłych warunkach byłaby też bardziej nieszczerą. Pominąwszy już retrospektywną analizę jej wrażeń dziecinnych, niezgadzającą się mojem zdaniem z psychologią dziecka, pominąwszy i to, że nigdy nie marzyła o „swym niebiesko-okim Endymionie,“ przeznaczajac mu stanowisko po nad przeciętną miarę dusz, objawia ona skłonność do fałszywego patosu na każdym kroku. I tak na przykład, wyjeżdżając z kraju nad Rivierę, woła ona: „Ptaki, fantastyczne duchy (!) bujające w przestrzeniach powietrznych, wy tam (do kraju) powrócicie. Chmury, myślicielki (?!) posępne“ i t. d. Jednając się z Bogiem odzywa się: „Jak mogłam wątpić o Tobie, Ty Ojcze, Ty Panie, Ty... Ideale mój!“ Po przyjęciu religijnych pociech wzdycha: „O, pozwól mi, Boże, po śmierci zostać zaczarowaną wróżką moich pól rodzinnych! Niech po księżycowym promieniu spływam między wodne lilie stawów i jezior, niech jako duch biały unoszę się w gwiaździstą noc po nad falą szepcących zbóż; niech błędnym ognikiem migam nad łąkami (?) i pastuszkom wiejskim smętne melodye do fujarek wlewam!... O, Boże! wszak nie pogańskie (?) są to pragnienia. Myślę: czem może być ten drugi, zaziemski byt? *(sic)*. Jeśli on wielkim oceanem marzeń — to płyń, mój duchu, płyń w tę dal tajemniczą!...“

Są-li to realistycznie oddane majaczenia dogorywającej, a wrzekomo z Bogiem pojednanej suchotnicy? Jest-li to próbka rozpowszechnionej u nas literackiej histeryi? Któż to odgadnie; kto sprawdzi, ile w tem jest chorobliwej prawdy, a ile komedyanckiego fałszu? — Lecz dajmy pokój temu wymuskanemu barokowi, tej — jak ją warszawska krytyka nazywa — „królewskiej purpurze stylu,“ o której słusznie ktoś powiedział, iż „jest całunem dla umarłych myśli.“ Jest to niewątpliwie smutnym dowodem zwyrodnienia smaku, iż rzeczy takie nietylko się u nas mogą jawić w druku, lecz nawet być witane poklaskiem krytyki i czytelnictwa. I dlatego to, zdając niedawno na tem miejscu sprawę z powieści Kosiakiewicza, uderzyłem w tak radośne fanfary, gdyż posunięta aż do suchości trzeźwość tego młodego pisarza zdaje się być zapowiedzią reakcyi przeciw wielmożącemu się u nas pseudo-poetyckiemu klownizmowi.

Niemniej dziwacznym jest drugi utwór, pomieszczony w tymże zbiorku, a opatrzony nadpisem: *Maniak* — charakterystyka. Jestto historya obywatelskiego syna, który wedle zdania ojca swego, jest skończonym dziwakiem. Pan Tomasz — tak młodzieńcowi temu na imię — obrawszy sobie zawód prawniczy, ustępuje niejako młodszemu bratu pierworodztwa i połączonego z niem prawa do dziedziczenia rodzicielskiej wioski. Przy dziale majątkowym, przeprowadzonym jeszcze za życia rodziców, okazuje wielką bezinteresowność, powiększając z własnym uszczerbkiem schedy swego rodzeństwa. Równocześnie jednak oświadcza, że czyni to dlatego, że postanowił, gdyby majątek stracili, odmówić im wszelkiej pomocy, mając z swoją cząstką jakieś tajemnicze cele na oku, z których się jedynie zwierza proboszczowi przy spowiedzi.

Jakoż nie żeniąc się, a żyjąc oszczędnie, podwaja on i potraja wkrótce swój kapitał, wypożyczony na 8 od sta, a umieszczony na bezpiecznej hipotece. Przeczuwając znaczny wzrost jego majątku, kołace do niego istotnie rodzeństwo, znajdując się w potrzebie, tak jak to był z góry przewidział. Pan Tomasz wspiera je w zakresie zaoszczędzonych z pensyi swej funduszów, nie tykając jednak pomnożonego przyrostem odsetek poojcowskiego spadku, który w myśl uczynionego ślubu ma stanowić zakładowy kapitał dla wielkiego, tajemniczego celu.

Nawet wtedy, gdy się w jego sercu zbudziła miłość, znalazł pan Tomasz w słowach proboszcza dość siły, by się dla wielkiego celu wyprzeć tego „ziemskiego, samolubnego uczucia.“ Z złamanem sercem patrzał na cierpienia tej, która usychając z miłosnej tęsknoty, umiera skutkiem jego uporu, lecz nie osłabł ani na chwilę. Zahartowany w ten sposób, opiera się nagabywaniom rodzeństwa, i dopiero na prośby matki nakłania się do ponownej ofiary, czyniąc tym razem wyjątkowy uszczerbek składanym w takich boleściach funduszom.

„— Majątek Henryka jest rodzinny, związany z nazwiskiem i przeszłością, nadto ty tu przybywasz matko — tak wyłuszcza powody swojego działania. — Są to zatem względy, którym ustąpić wszystko powinno. Przywiezioną przezemnie gotowiznę obrócimy całą na ocalenie majątku.“ „Cóż będzie z siostrami, co im przeznaczasz?“ -- pytała matka. — „Resztę mego życia — odpowiada pan Tomasz — może się ono przeciągnąć od dziesięciu do piętnastu lat, i w tem przewidywaniu biorę na siebie spłatę ich zobowiązań.“

Jakoż spłaciwszy długi sióstr, pochowawszy matkę, a powiększywszy dziesięciokrotnie poojcowski spadek, wstępuje p. Tomasz do Kamedułów. O zebranych przez siebie pieniądzach mówi: „Dać powinnyście zarodek życiu, boście zrodzone (?) w boleści“; o sobie powiada, że umrze szczęśliwy, i że znalazł to, czego szukał i pragnął. Jaki zaś użytek zrobił z nabytków swoich, czemu poświęcił tyle uczuć i dla jakiej namiętności wycierpiał tak wiele, tego nam nie wyjawiła autorka, pozostawiając nas wobec nierozwiązanego rebusu.

I to jest właśnie zasadniczą wadą tego obrazka; nie wiemy bowiem, co mamy sądzić o panu Tomaszu: był-li on bohaterem, czy tylko maniakiem? Nagromadziwszy na sześćdziesięciu stronicach tej „charakterystyki“ mnóstwo drobnych, lecz nie znamiennych szczegółów, nie ujawniła autorka tego właśnie, co jedynie mogło rozstrzygnąć o tem pytaniu, i zneutralizowała tem niedomówieniem całkowicie owo zajęcie, jakieby mogły budzić losy i cierpienia jej bohatera.

Czytałem niegdyś anegdotę o pewnym nerwowym angielskim majtku, który rozmiłowawszy się w jakimś jenerale Wilsonie, postaci z romansu pani Troloppe, rzucił się w morze z okrzykiem: „Ginę dla jenerała Wilsona!“ Niezawodna rzecz, iż oddanie życia dla ukochanej osoby jest bohaterstwem, mogącem zachwycić najszlachetniejsze umysły; wszelakoż trudno tu nie wzruszyć ramionami nad ofiarą z życia, poniesioną przez onego majtka. Otóż podobnego wrażenia doznaje się, czytając *Maniaka*, którego cierpienia nie są w stanie nas poruszyć, gdyż nie znamy i domyślić się nie możemy pobudek jego działania. O tem bowiem, czy jakiś czyn, chociażby najniezwyklejszy, wzbudzi w nas estetyczne współczucie, stanowi wartość tego czynu etyczna, o tej zaś rozstrzyga myśl, która przewodniczyła naszemu działaniu.

Z tych dwóch prac, mojem zdaniem, chybionych, trudno sądzić o zdolnościach autorki, i byłoby to dla mnie wielką przykrością, gdyby niniejsze surowe, lecz szczere uwagi, miały ją zrazić do dalszego działania. W każdym razie pamiętać należy, iż zdobyła nagrodę na konkursie, w którym udział brało wielu uczestników, co niezawodnie na korzyść jej talentu przemawia. Może więc *Znalezione kartki* są jedną z tych młodocianych prób, podejmowanych dla wćwiczenia się w stylu przez początkujących autorów i może je teraz na widok publiczny wyprowadziła owa, pisarzom częstokroć właściwa słabość dla pierwocin swojego talentu. W tym razie ubolewać należy, iż się tak stało. „Pierwsze koty za płoty“ — mówi przysłowie, a przysłowia są, jak wiadomo, mądrością narodu.

Włodzimierz Zagórski.

znaczeń, przeznaczonych dla owego „reprezentanta próżności“ a przez tegoż na inne piersi skierowanych — to szeroka opinia nie uwierzy, bo ona przedewszystkiem wierzy swoim własnym fabrykatom t. j. legendom, nad któremi sama pracowała.

Ale czas przejść do rzeczy ogólniejszych, czas mianowicie z dotychczas stwierdzonych faktów przejść do prognozy na przyszłość, a mianowicie oświetlić jedno, wielkie, fatalne złudzenie, na którem budują niektórzy, obecnie „ugodowi“ politycy wielkopolscy.

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się rozprawa nad prowizoryum budżetowem. Do głosu *contra* zapisani są deputowani Eim, Sokol i Biankini.

Dep. Eim twierdzi, że hr. Taaffe padł ofiarą sprzysiężenia parlamentarnego. Najżywszy udział mieli w tem sprzysiężeniu ci właśnie, którzy niezmordowanie zaklinali lud czeski, aby nie wzdrygał się przed żadną ofiarą, byleby tylko hr. Taaffe nie upadł i lewica do steru nie przyszła. Hr. Hohenwart i zjednoczona lewica dowiedli, że sojusz z lewicą nie jest zbrodnią i wskazali prostą drogę do zbliżenia się pomiędzy liberalnymi Niemcami a wolnomyślnymi Czechami. Koalicya jest rodzajem spółki komandytowej, wzajemną asekuracyą mandatów, próbą stabilizacyi tego, co jest największem złem dziedzicznem naszych stosunków konstytucyjnych. Prezydent gabinetu oświadczył, że nie egzystuje dla niego kwestya czeska. On jednak ogłosił prawdę i otwartość za gwiazdy przewodnie swego ministerstwa; dawniej widocznie co innego uważał za prawdę, kiedy sam występował za czeskiem prawem państwowem. Kwestya czeska zaprowadzi do grobu dzisiejszy gabinet, tak, jak zaprowadziła poprzednie. Najwybitniejszą postacią ławy ministrów jest p. Plener. Znamy jego szorstką otwartość z czasów dwudziestoletniej naszej kampanii. Może on, który wyrzekał się prześladowania narodowości, przypomni swemu szefowi, że istnieje kwestya czeska. My nie jesteśmy ludźmi bladej trwogi, a jeżeli landgraf będzie srogi, lance jego odbiją się od twardych pancerzy stanowczości naszego ludu.

Co do zmiany w ministerstwie oświaty cieszyła nas już ta zewnętrzna okoliczność, że zerwano z przesądem, jakoby ministerstwo oświaty musiało być poddane pod wyłączną władzę żywiołu niemieckiego. Nowy minister, pomny doświadczeń swego poprzednika, zapewne będzie się strzegł powtarzać na czeskich szkołach średnich betlejemskiej rzezi niewiniątek i okaże życzliwość zwłaszcza Słowianom szląskim. Inni ministrowie, to starzy, chociaż niezawsze mili znajomi. Najdalej od nas stoi hr. Falkenhayn. Mamy nawet prawno-konstytucyjne zarzuty przeciwko jego tece. Najnowszą uprzejmość, okazaną naszemu stronnictwu przez niezatwierdzenie dep. Jandy na stanowisku prezydenta czeskiej sekcyi rady kultury krajowej, mamy do zawdzięczenia jednak nie jego przyczynieniu się, lecz hr. Thunowi *(nicht seinem Zuthun, sondern einem anderen Thun)*. Koalicya skierowana jest nietylko przeciwko nieposiadającym klasom, lecz przeciwko historycznym, politycznym i narodowym pretensyom czeskiego ludu. Możemy czekać. Panowie ze zjednoczonej lewicy zatracają po kawałku swój liberalizm w spółce z konserwatystami. Musieli się już wyrzec punktacyj, a Weckelsdorf jest ich ostatnią stacyą, ostatniem dumnem wspomnieniem. Pewnego dnia wyrzekną się i wolnej szkoły. Tak bywa, kiedy się z opozycyi przechodzi do pozycyi. Już i ich kandydat na burmistrza musiał się z niebem pojednać. Byli liberałowie i byli konserwatyści czynią sobie ciągle wzajemne grzeczności. Uchwalą wspólnie budżet i kontyngens rekrutów, ale skoro przystąpią do organicznych prac prawodawczych, okaże się niemożliwość stworzenia czegoś pozytywnego.

Co do sprawy reformy wyborczej, rząd powinien był otwarcie sprzeciwić się reformie. Projekt rządu i projekt hr. Hohenwarta są drwinami z ludności. Najlepszą drogą do zwalczania ruchu za powszechnem głosowaniem byłoby zamknięcie szkoły ludowej. Jeżeli się myśli o reformie, trzeba przystąpić także do reformy Izby panów; niechby to był prawdziwy senat krajów koronnych, w którymby zasiadali, oprócz zamianowanych przez koronę członków, także reprezentanci większej własności, Izb handlowych, najwyżej opodatkowanych, uniwersytetów, sztuki, wreszcie i nauki. Wówczas pierwsza Izba byłaby ważnem i rzeczywiście miarkującem ciałem prawodawczem. Niechby nasi liberalni i konserwatyści wznieśli się przynajmniej do wyżyny liberałów i konserwatystów belgijskich. Opinia Jaworskiego, iż powszechne prawo wyborcze działałoby centralistycznie, jest równie nieuzasadniona, jak opinia Plenera, według której powszechne prawo wyborcze poparłoby federalizm. Obaj zasiadają zresztą teraz w jednym gabinecie. Wobec czeskiego prawa państwowego niema wcale wyborów do Rady państwa. Ściślejsza lub szersza miara autonomii, czy federacyi, nie zależy od wyborów, ale od ściślejszej lub szerszej kompetencyi Rady państwa. W roku 1873 popełniono jaskrawe naruszenie prawa wskutek abstynencyi posłów czeskich. Bezpośrednie wybory, jak dowodzi przykład Niemiec, nie przeszkadzają autonomii. Bezpośrednie wybory nie przeszkodziłyby temu, żeby Sejm galicyjski miał swoje poselstwo w Petersburgu, czeski w Berlinie, sejm innsbrucki przy Kwirynale, a sejm dolno-austryacki ambasadę w Jerozolimie. Hr. Hohenwart jest niezawodnie autonomistą, nie widzi jednak, że tylko całkowita restytucya prawa wyborczego sejmów ma dla autonomistów jakąś wartość. Projekt Hohenwarta odrzucą zarówno Czesi, jak i Niemcy.

Pragski stan wyjątkowy stanowi jedyne *activum* ze spadku, pozostawionego przez dawny rząd. Z powodu procesu „Omladiny“ cała Europa przejęta była częścią oburzeniem, częścią współczuciem. Żaków posadzono na ławie oskarżonych i obwiniono ich o najcięższe polityczne zbrodnie. Niebezpieczna to rzecz w salach sądowych robić politykę. Niedawno temu ustanowiono połączenie telefoniczne pomiędzy budynkiem sądowym w Pradze a czeskiem namiestnictwem. Wyrok w procesie „Omladiny“ nie wzmocni świadomości prawnej ludu. Takimi środkami nie wywoła się w Czechach zwrotu umysłów. Koalicya rządowa stoi na silnych podstawach; nawet p. Wekerle, którego polityce Ludwik Kossut udzielił niedawno aprobaty, wyciąga z błogosławieństwem rękę nad austryacką koalicyą. Nie tracimy nadziei, że przyszłość Austryi polega na porozumieniu między oboma postępowymi ludami monarchii. Czesi zawsze będą szukali uczciwego pokoju, ale gdzie są dziś postępowi Niemcy?

Głębokie rysy pojawiają się w tej Izbie Nie rozdzielają one już tylko Czechów i Niemców, lecz uprzywilejowanych od wydziedziczonych, nowe społeczeństwo od starego. Wy jesteście przeszłością, my przyszłością. Pomiędzy ludem a tą koalicyą i tym rządem może być tylko walka. I dlatego mamy dzisiaj jedno tylko hasło: Dla ministerstwa tej koalicyi ani jednego nie damy człowieka i ani jednego szeląga! (Oklaski na ławach młodoczeskich, antysemickich i kroackich).

Dep. Sokol omawia reformę wyborczą, jako przyczynę upadku Taaffego. Hr. Taaffe upadł, gdy po wielu błędnych krokach chciał zrobić krok lepszy. Prezydent ministrów oświadczył w komisyi budżetowej, że nie zna czeskiej kwestyi. Byłoby szczęściem dla Austryi, gdyby się znalazło ministerstwo, któreby przed tą kwestyą konsekwentnie oczu nie zamykało. Z obywateli państwa — rzekł dalej mowca — tylko Niemcy i Madziarzy cieszą się poparciem rządów, inne narodowości bywają uciskane. Zamiast uczynić zadość słusznym życzeniom czeskiego ludu pod względem politycznym i narodowym, odjęto konstytucyjne prawa czeskiemu ludowi. Wina za nieporządki i ekscesa w Pradze spada na organa policyjne. Nigdzie tak często nie ogłaszano stanu wyjątkowego, jak w Czechach. Mowca omawia proces „Omladiny“ i twierdzi, iż Mrwa był przekupiony przez policyę, oraz żali się na złe traktowanie oskarżonych podczas aresztu śledczego. W procesie tym oskarżonych w ogóle skazano na 96 lat więzienia. Wśród takich stosunków niema nadziei, aby koalicya przyczyniła się do dobra czeskiego ludu.

Deput. Biankini zaznacza, iż naród kroacki żąda wcielenia Dalmacyi do Kroacyi, połączenia wszystkich szczepów kroackich pod berłem naszej dynastyi. Ludność kroacka nie spocznie, aż póki ta idea nie będzie urzeczywistnioną. I to dążenie ludu kroackiego zwycięży, jak i lud czeski zwyciężyć musi ze swojemi ideami. Od rządu koalicyjnego nie doznała Dalmacya jeszcze nic dobrego, a według przysłowia kroackiego z poranku poznaje się przyszły dzień. Stronnictwo mowcy będzie głosowało przeciw prowizoryum budżetowemu, gdyż widzi ono niechęć rządu dla interesów dalmatyńskich. Ubolewać należy, iż stworzono w Austryi uprzywilejowane języki. — Czyniono w swoim czasie także próby zgermanizowania Dalmacyi, ale próby nie powiodły się. Dziś austryacka polityka w Dalmacyi jest tylko dalszym ciągiem dawniejszej polityki weneckiej. Mowca omawia następnie odpowiedź, jaką otrzymał od prezesa ministrów na swoją interpelacyę o stosunku do Serbii i o ewentualnem użyciu 13 korpusu armii. Narodowego ducha nie należy wytępiać wśród żołnierzy. Sprawiedliwy rząd musi równomiernie uwzględniać prawa wszystkich narodowości. Mowca i jego towarzysze pragną także koalicyi, a mianowicie koalicyi wszystkich Słowian obu połów monarchii.

Na wniosek dep. hr. Hompescha została dyskusya zamknięta.

Dep. Vaszaty żali się na zbrojenia trójprzymierza i ubolewa, iż 13 milionów Słowian nie ma w gabinecie swoich przedstawicieli.

Dep. Wachnianin (do faktycznego sprostowania) oświadcza, iż on i jego towarzysze nie pochwalają postępowania czeskich posłów. Rusini znajdą właściwą drogę, aby i bez słowiańskiej koalicyi zapewnić rozwój narodu ruskiego. Mowca odpiera uwagi Eima o Namiestniku Galicyi hr. Badenim.

Deput. Romańczuk zauważa, iż Wachnianin nie wyraził zapatrywania wszystkich, a nawet nie wyraził zapatrywania większości członków klubu ruskiego.

Prowizoryum budżetowe uchwalono następnie w drugiem i trzeciem czytaniu.

Nastąpiły z kolei liczne interpelacye, a między temi interpelacya Pernerstorfera o postępowaniu krakowskiego komisarza policyi przeciw socyalistom.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 15 marca 1894.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Na wstępie posiedzenia poświęcił p. prezydent żałobne wspomnienie pamięci Atanazego Benoëgo i hr. Augusta Cieszkowskiego w następujących słowach:

W ciągu ostatnich dni społeczeństwo nasze poniosło znowu dotkliwe straty. (Rada z miejsc powstaje).

W dniu 9 b. m. zmarł Atanazy Benoë, prezes Koła polskiego. Skromność obok gotowości służenia krajowi według sił i możności, charakter prawy i gorące serce dla wszystkiego, co kraju dotyczy, zjednały mu powszechny szacunek.

W dniu 12 b. m. zgasł hr. August Cieszkowski, znakomity myśliciel, uczony miary europejskiej, chwała naszej literatury, obywatel miłujący ojczyznę. Strata to dla ojczyzny niepowetowana, tem więcej, iż był to jeden z tych niewielu reprezentantów naszego świata uczonego, któremu obcy cześć oddawać widzieli się zniewoleni.

Oddaliście Panowie, powstając, cześć pamięci tych mężów, nie pozostaje mi więc, jak tylko objaw ten w protokóle zamieścić.

P. prezydent zawiadomił Radę, iż kurtyna dla teatru miejskiego, pędzla Siemiradzkiego, odeszła z Rzymu do Krakowa dnia 10 b. m., a następnie podał do wiadomości, iż gospodarstwo wewnętrzne w miejskim domu kalek oddał siostrom III zakonu św. Franciszka, posługującym ubogim, a zatrudnionym także w zakładzie brata Alberta; objęły one miejski dom kalek sposobem próby do końca roku bieżącego. Przy sposobności tej złożył p. prezydent gorące podziękowanie r. m. Pareńskiemu za opiekowanie się zakładem.

P. prezydent zawiadomił Radę dalej, iż w nadesłanem do prezydyum piśmie p. Konrad Wentzl składa mandat radcy miejskiego. Pismo to przekazano sekcyi prawniczej do rozpatrzenia.

Sekretarz, p. Groele, podaje do wiadomości, iż p. Boscovitz, optyk tutejszy, prosi Radę o przyjęcie skombinowanego przez niego termometru, mającego metr wysokości, dla sali radnej. — Rada dar przyjęła i postanowiła wyrazić podziękowanie dawcy. Odczytał też p. sekretarz pismo komendy twierdzy w Krakowie, proszące o zbudowanie otwartego pawilonu dla muzyki wojskowej na plantacyach, naprzeciw letniej kawiarni Rehmana, gdzie przez lato muzyki wojskowe grywają w popołudniowych godzinach, oraz pismo Macierzy szkolnej na Szląsku, zapraszające na walne zgromadzenie, odbyć się mające d. 17 marca b. r.

Uchwaliła Rada dwa naglące wnioski: 1) sekcyi ekonomicznej, przedstawiony przez r. m. Rottera, o udzielenie kwoty 842 złr. 45 ct. na pokrycie kosztów udziału w wystawie krajowej tutejszej szkoły robót; 2) sekcyi skarbowej, przedstawiony przez r. m. Borońskiego, o przyznanie subwencyi 500 złr. komitetowi, urządzającemu w naszem mieście obchód kościuszkowski.

P. dyrektor Niedziałkowski, imieniem sekcyi ekonomicznej, przedłożył Radzie naglące wnioski o zatwierdzenie planów na budowę realności pod L. 503 przy ul. św. Gertrudy, gdzie p. Leib Eber zamierza wznieść gmach dwupiętrowy, mający wyjście na plantacye. P. Eber oświadcza gotowość odstąpienia gminie bezpłatnie $7^1/_2$ sążni gruntu, pod warunkiem, iż w miejsce dotychczasowej służebności, mianowicie furtki, prowadzącej na plantacye, Rada zezwoli mu na urządzenie bramy.

W rozprawie p. wiceprezydent Pieniążek wniósł przekazanie sprawy sekcyi prawniczej do rozpatrzenia, zachodzą tu bowiem momenta prawne, jak stworzenie nowego serwitutu, dlatego należy wnioski zbadać ze stanowiska prawnego. Po rozprawie, w której brali udział r. m. Propper, Styczeń, Rotter, Hajdukiewicz, Horowitz, Rada przyjęła wniosek p. wiceprezydenta Pieniążka.

Na wniosek naglący połączonych sekcyj ekonomicznej i skarbowej, przedłożony przez p. dyrektora Niedziałkowskiego, Rada uchwaliła kredyt dodatkowy w kwocie 965 złr. 67 ct. jako pokrycie kosztów osuszenia piwnic w szkole XII i XV, oraz 800 złr. do tytułu koszta podróży i na dorożki za rok 1893.

Z porządku dziennego, na wniosek sekcyi prawniczej, przedłożony przez radcę Magistratu p. Szymkiewicza, Rada upoważniła p. prezydenta do wniesienia przedstawienia, ewentualnie rekursu przeciw decyzyi Namiestnictwa, którą nie przychylono się do wniosku na ustanowienie taryfy należytości za jazdę fiakrów i dorożkarzy do zakładu kontumacyjnego w Prądniku Białym.

Następnie r. m. F. Jakubowski motywował imieniem sekcyi prawniczej wnioski, dotyczące Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie. Mianowicie gmina odstąpiła na cele Muzeum niektóre swoje gmachy, zastrzegając sobie, iż w razie, gdyby nastąpiła sekwestracya rządowa, lub konfiskata majątku XX. Czartoryskich, gminie przysługuje prawo odkupu tych realności za kwotę 1.000 złr. Obecnie ks. Władysław Czartoryski zamierza utworzyć ordynacyę, któraby objęła także zakłady muzealne w Krakowie, a na utrzymanie ich przeznacza odsetki od kwoty pół miliona złr. Rząd oświadczył, iż tak długo nie może zatwierdzić ordynacyi, dopóki ciążą warunki, jak powyższy, krępujące nieograniczony tytuł własności gmachów zakładowych. Wskutek tego ks. Wł. Czartoryski zwrócił się do gminy z prośbą o zrzeczenie się owego prawa odkupu, a sekcya wnosi, ażeby Rada do tego życzenia się przychyliła, tem więcej, iż w razie utworzenia ordynacyi odpada niebezpieczeństwo utracenia realności z powodu sekwestracyi lub konfiskaty.

Nad wnioskami sekcyi prawniczej toczyła się rozprawa; ostatecznie przyjęła je Rada z poprawkami r. m. Hajdukiewicza i Rosenblatta. Wnioski uchwalone brzmią w całości, jak następuje:

1) Gmina miasta Krakowa zrzeka się na przypadek dojścia do skutku ordynacyi praw zastrzeżonych jej w artykule IV umowy między gminą miasta Krakowa z jednej, a ks. Władysławem Czartoryskim w Krakowie dnia 13 listopada 1874 roku zawartej, iż na wypadek, gdyby majątek JO. księcia podległ sekwestrowi rządowemu, lub konfiskacie, gmina miasta Krakowa zastrzega sobie prawo odkupu niniejszym kontraktem odstąpionych realności za cenę dziś z góry na kwotę 1000 złr. ustanowioną, bez względu na amelioracye lub wkłady, przez księcia tymczasem poczynione. 2) Gmina miasta Krakowa zezwala na wykreślenie prawa powyżej powołanego, punktem IV umowy zastrzeżonego, ze stanu czynnego realności namienioną umową od gminy miasta Krakowa przez ks. Władysława Czartoryskiego nabytego, a w szczególności z poz. 2 haer. z pozostawieniem na hipotece tychże realności innych praw, na rzecz gminy miasta Krakowa zastrzeżonych. 3) Do podpisania tejże deklaracyi upoważnia Rada miejska p. prezydenta, tudzież Dra Faustyna Jakubowskiego i Dra Franciszka Paszkowskiego. 4) W statutach ordynacyi, którą ks. Władysław Czartoryski z swych dóbr i realności, powołaną umową od gminy miasta Krakowa nabytych, utworzyć zamierza, winno być zastrzeżonem, iż jej część składową stanowi także biblioteka księcia Władysława Czartoryskiego, jaką tenże w Krakowie założy, tudzież, iż zbiory naukowe, zwane Muzeum XX. Czartoryskich, utrzymywane będą zawsze w Krakowie z zastrzeżeniem wolnego, bezpłatnego wstępu dla publiczności. 5) Rada miejska uchwali wnieść petycyę do obu Izb Rady państwa o jak najrychlejsze pomyślne załatwienie sprawy utworzenia ordynacyi XX. Czartoryskich.

Na wniosek sekcyi prawniczej, przedłożony przez r. m. F. Jakubowskiego, Rada zatwierdziła projekt co do sposobu rozdawania w miesiącu kwietniu każdego roku zapomóg podupadłym rzemieślnikom gminy miasta Krakowa z procentów od sumy 22,893 złr. 27 ct., pochodzącej z zapisu X. kanonika Jana Schindlera, oraz przyjęła zapis ś. p. Ludwika Michalskiego w kwocie 20,000 franków, z której procenta mają być obracane na wykształcenie młodzieńca, poświęcającego się rzemiosłu, przyjmując zarazem akt fundacyjny według projektu, przedłożonego przez p. syndyka miasta.

Na tem posiedzenie zakończono.

KRONIKA.

Kraków 16 marca.

— **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p. Augusta hr. Cieszkowskiego odprawione zostało dziś rano o godzinie 10 w kościele N. Maryi Panny. Celebrował je przed głównym ołtarzem X. infułat Krzemieński w asystencyi; w presbiteryum ustawiono katafalk, okryty szkarłatnem suknem i oświetlony rzęsiście. Podczas nabożeństwa śpiewał chór odpowiednie pieśni. W nabożeństwie wzięła udział licznie zebrana publiczność; między nią prezes Akademii Umiejętności Stanisław hr. Tarnowski z małżonką, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, hr. Adamowa Potocka, hr. Stanisław Badeni z Branic i wielu wielbicieli zmarłego.

— **Wydział historyczno-filozoficzny** Akademii Umiejętności odbędzie posiedzenie w poniedziałek dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczorem. Na porządku dziennym: Józef Nowalski: „O poszukiwaniach archeologicznych w Carnuntum;“ prof. Dr Piotr Stebelski: „Carpzow i stanowisko jego wobec nauki o uwięzieniu śledczem;“ Dr Kazimierz Krotoski: „Walka o Kraków 1228 r.“ Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

— **Z Uniwersytetu.** Pp. Adam Alojzy Krzyżanowski, rodem z Krakowa, Włodzimierz Roman Lewicki, rodem z Sanoka, i Ludwik Lipiński, rodem z Krakowa, otrzymali w dniu dzisiejszym w tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów prawa, zaś pp. Stanisław Witalis Ciechanowski, rodem z Krakowa, Antoni Swierzcho, rodem z Wiśniowczyka, Teofil Eugeniusz Gwozdecki, rodem z Borusowa, Józef Mallik, rodem ze Stryja i Leon Sochacki, rodem z Krzywego, otrzymali stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Czytelnia polska katolicka w Krakowie.** Po upadku Czytelni polskiej katolickiej młodzieży, przed dwudziestu laty za staraniem X. Fr. Eberharda założonej, która z powodu wciśnięcia się do stowarzyszenia żywiołów niesfornych, zmuszoną była rozwiązać się, postanowiła młodzież dojrzalsza zawiązać stowarzyszenie katolickiej Czytelni przy współudziale starszych, a gdy myśl ta, poruszona na ogólnem zgromadzeniu wszystkich konferencyj krakowskich Towarzystwa św. Wincentego à Paulo 18 lutego b. r., znalazła powszechne poparcie, ułożono po zasięgnięciu zdania najpoważniejszych osób w naszem mieście projekt statutu, który nam nadesłano z odezwą następującej osnowy:

Oddawna czujemy potrzebę utworzenia w naszem mieście stowarzyszenia i ogniska katolickiego polskiego, któreby, skupiając pod hasłem miłości Boga i Ojczyzny katolicką inteligencyę naszego miasta, a jeżeliby być mogło i całego kraju przez dostarczanie członkom swoim do czytania czasopism i dzieł, w duchu katolickim i narodowym pisanych, przez omawianie spraw bieżących ze stanowiska katolickiego i narodowego i zaznajamianie członków z ogólnym ruchem katolickim, przyczyniało się do tego, aby nasze polskie katolickie społeczeństwo kierowało się we wszystkich swoich sprawach zasadami św. wiary katolickiej.

Mając zamiar zawiązać w tym celu w naszem mieście stowarzyszenie „katolickiej polskiej Czytelni,“ której celem będzie pielęgnowanie ducha katolickiego i narodowego, przygotowaliśmy projekt statutu i zapraszamy niniejszem wszystkich tej sprawie życzliwych na zebranie, które się odbędzie w niedzielę 18 marca 1894 r. o godz. 4 po południu w sali Arcybractwa Miłosierdzia i Banku Pobożnego w Krakowie pod L. 5 przy ulicy Siennej, celem omówienia tej sprawy.

Kraków, dnia 15 marca 1894 r.

Teodor Baranowski, Dr Stanisław Biesiadecki, X. Dr Julian Bukowski, Michał Chyliński, Bolesław Filiński, Prof. Dr Henryk Jordan, Prof. Dr Franciszek Karliński, Jerzy Kieszkowski, X. prałat Józef Krzemieński, Leopold Krzyżanowski, Dr Władysław Markiewicz, Jacek Matusiński, Dr Bronisław Olearski, X. Dr Józef Pelczar, Dr Karol Pieniążek, X. Stanisław Puszet, Lucyan Rydel, Dr Władysław Sciborowski, Karol hr. Scipio, X. prałat Hen. Skrzyński, Zenon Słonecki, Dr Stanisław Tomkowicz, Dr Józef Zanietowski.

— **Sprawozdanie z wieczoru Słowackiego.** Komitet, urządzający wieczór ku czci Juliusza Słowackiego, składa niniejszem publiczne podziękowanie pani Maryi Paszkowskiej za łaskawy udział w części deklamacyjnej, oraz paniom: Browiczowej, Kotarbińskiej i Pieniążkowej za zajęcie się sprzedażą programów. Nadto składamy podziękowanie pp. Barabaszowi, Floryańskiemu, Hockowi, Jejdemu i Levingerowi za łaskawy współudział w wieczorze. Wreszcie niech nam wolno będzie wyrazić naszą prawdziwą szczerą wdzięczność p. Edmundowi Rygerowi, artyście dramatycznemu naszej sceny, tak za jego deklamacyę solową, jakoteż za tę pełną trudów i zachodów bezinteresowną pracę, jaką wspólnie z nami rozwinął, celem doprowadzenia do skutku pierwszego wieczoru, ku czci Juliusza Słowackiego przez młodzież urządzonego. Wyrazy podziękowania składamy także p. dyrektorowi Pawlikowskiemu za możliwe ulgi, jakie nam przy odstąpieniu teatru poczynił, oraz p. Spitziarowi, artystycznemu dekoratorowi teatru, za zajęcie się częścią techniczną wieczoru. — Czysty dochód po opłaceniu wszystkich wydatków wynosi 250 złr.; z tych 50 złr., na zakupno domu Matejki przeznaczone, złożyliśmy na ręce prof. Maryana Sokołowskiego, 200 złr. zaś, jako fundusz sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju, umieściliśmy na książeczce Kasy Oszczędności m. Krakowa L. 147.137, deponując ją tymczasowo w kasie Towarzystwa bratniej pomocy uczniów Uniw. Jagiell., a to aż do utworzenia szerszego komitetu obywatelskiego, któryby wspólnie z młodzieżą akademicką całą akcyę w swe ręce ujął i myśl sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju urzeczywistnił. *Komitet.*

— **Składki** na weteranów wojsk polskich 1830/31 roku w miesiącu lutym: po 1 złr. złożyli pp.: Szarkowski, Borowski, Ł. Ł., J. Chmielewski, Stojowski, Okuciński, Grabowiecki, Rudzki; po 2 złr.: Towarzystwo gimn. „Sokół“ z N. Sącza, Dr Dziubczyński; po 5 złr.: rejent Adolf Vayhinger, Fleischman, naczelnik k. P., Wojciech Biechoński, Leśniowolski; po 10 złr.: E. J. Stojowski, pani F. Koźmianowa, Urzędnicy kolei państwowej w Krośnie; po 15 złr.: Władysław Maślanka, rejent Hinzinger ze składek w Tarnobrzegu; po 20 złr.: ze składek w Jarosławiu p. L. Wisłocki, Rada powiatowa jarosławska, hr. J. A. Tarnowski; 50 złr. Rada powiatowa Ropczycka — razem dochodu 202 złr. Rozchody: rozdano żołdu narodowego między 31 weteranów, utrzymanie biura, pogrzeb jednego weterana — razem 461 złr. 67 ct. Pozostaje na żołdzie narodowym 30 weteranów z r. 1830/31. *Ksawery Konopka.*

— **Od komitetu**, urządzającego obchód Kościuszkowki w Krakowie, otrzymujemy następujące pismo z prośbą o ogłoszenie: Sekcya gospodarcza komitetu uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 14 bm., zawezwać wszystkich, którzy z miejscowości poza obrębem Krakowa leżących, na obchód Kościuszkowski z końcem marca b. r. do Krakowa przybyć pragną, aby najpóźniej do dnia 27 b. m. sekcyi gospodarczej komitetu Kościuszkowskiego o tem donieśli, podając nazwiska osób mających przybyć, ewentualnie liczbę osób składających deputacye i nazwiska naczelników. Wezwanie niniejsze zwraca się zwłaszcza do włościan, którzyby z odleglejszych stron kraju do Krakowa na uroczystość Kościuszkowską życzyli sobie przybyć. Sekcya uchwaliła postarać się o bezpłatne umieszczenie włościan podczas uroczystości, oraz ich przyjęcie w czasie wieczornicy, zaś dla innych osób postanowiono wystarać się o ile możności o najtańsze pomieszczenie w Krakowie. W tym celu zwraca się sekcya gospodarcza do mieszkańców miasta Krakowa z zawezwaniem, ażeby ci, którzy są gotowi w dniach 30 i 31 b. m. przyjąć u siebie na pomieszkanie uczestników obchodu jubileuszowego, przybywających z poza Krakowa, o tem sekcyi jak najwcześniej wiedomość dali z nadmienieniem, czy mieszkanie odstąpią za opłatą lub bezpłatnie, oraz jaka będzie ewentualna wysokość opłaty. Wszystkie listy i zgłoszenia, przeznaczone dla sekcyi, uprasza się nadsyłać pod adresem: Dr Ludwik Grzybowski w Krakowie, ul. Gołębia l. 5, biuro opieki nad weteranami wojsk polskich z r. 1831 — gdzie komitet obywatelski odtąd stale urzędować będzie.

— **Leczenie przypadków wścieklizny.** Dotąd leczono w szpitalu św. Łazarza 6 przypadków pokąsania przez psa wściekłego sposobem ochronnym Pasteura. Leczeniem kierował prof Bujwid ze skutkiem jak dotąd, u wszystkich korzystnym. Przypadki pochodziły: jeden z Królestwa polskiego, jeden ze Stryja, jeden z Radomyśla, jeden z Zielonek pod Krakowem, a dwa z Głogowa (powiat Rzeszów).

— **Wskutek wykolejenia się** towarowego pociągu w Łańcucie, spóźnił się o półtory godziny dzisiejszy pospieszny pociąg ze Lwowa.

— **Z Rzeszowa** donoszą nam: W dniu 13 b. m. zaszedł nowy, pożałowania godny wypadek lekkomyślnego obchodzenia się z bronią palną. Właśnie powracamy z pogrzebu ofiary. Uczeń 8 klasy gimnazyalnej S. bawiąc się rewolwerem, wymierzył tak nieszczęśliwie, iż położył trupem 11-let. ucznia I kl. gimnazyalnej Stanisława Grzymałę Dzierzanowskiego, syna urzędnika w dobrach Czudce.

— **Mianowania i przeniesienia.** Pan Namiestnik przeniósł praktykanta konceptowego Namiestnictwa Dra Adama z Hoczwi Bala, z Jasła do Krosna.

Krajowa dyrekcya skarbu zamianowała: poborcą podatkowym, kontrolora podatkowego Wiktora Wohlfelda; kontrolorami podatkowymi, adjunktów podatkowych: Eustachego Michała dw. im. Kockę i Stanisława Kamińskiego; adjunktami podatkowymi: kontrolora podatkowego w Maglaj w Bośnii Konstantego Stetkiewicza, prowizorycznego adjunkta podatkowego Hieronima Ossetzkiego, oraz praktykantów podatkowych: Władysława Nowickiego, Jana Czeżowskiego, Marcina Gawlasa, Piotra Jaworka, Józefa Bierzeckiego, Michała Nowickiego, Wojciecha Kossowskiego i Franciszka Wendekera.

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu z dnia 12 b. m. powzięła między innemi następujące uchwały: 1) zatwierdzić X. Antoniego Sosa, proboszcza w Rudkach, na rz. kat. duchownego członka Rady szkolnej okręgowej w Rudkach; 2) zorganizować 4 klasowe szkoły męską i żeńską w Podgórzu i 5-klasową szkołę męską w Buczaczu od 1 września 1894 r.; 3) przekształcić 5-klasową szkołę żeńską w Nowym Targu na 6 klasową od 1 września 1894 r.; 4) przekształcić 1 klasową szkołę w Szczakowej wsi na 2-klasową i zorganizować tamże na osadzie „Piasek“ szkołę 2-klasową od 1 września 1894 r.; 5) zamianować nauczycielami szkół ludowych: Jadwigę Muschikównę, starszą nauczycielką 5-klasowej szkoły w Przeworsku; X. Walentego Szczepaniaka, nauczycielem religii rz. kat. w 5 klasowej szkole męskiej w Żółkwi; Norbertę Zawadzką, nauczycielką w Macoszynie; Władysławę Kramarzyńską, nauczycielką młodszą 5-klasowej szkoły w Kolbuszowej; Jana Szalewskiego, nauczycielem starszym 4-klasowej szkoły w Żołyni; Józefa Bobaka, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Bachowicach; Szymona Goneta, nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły ludowej w Inwałdzie; Tomasza Kloskę, nauczycielem kierującym 2-klasowej szkoły w Spytkowicach; 6) przyznać dodatki pięcioletnie: prof. Walentemu Myjkowskiemu w gimnazyum w Wadowicach czwarty dodatek; dyr. gimnazyum w Samborze Drowi Ignacemu Petelenzowi czwarty dodatek; nauczycielowi starszemu Janowi Wojciechowskiemu w seminaryum naucz. męskiem w Krakowie pierwszy dodatek pięcioletni.

— **Odznaczenie.** Wydawca wiedeńskiej *Correspondance de l'Est* p. M. Newliński, który od sześciu tygodni bawi w Konstantynopolu, jako gość sułtana i przez władcę Turcyi z wielkimi honorami przyjmowany bywa, otrzymał od podyszacha na ostatniej audyencyi gwiazdę orderu Osmanie. Małżonka p. Newlińskiego, p. Marya Newlińska, odznaczona została przez sułtana tureckim orderem dla dam, t. zw. Nichan-i-Chéfakat.

— **Trybunał administracyjny** rozpatrywał onegdaj zażalenie prof. Jägermana, wniesione z powodu ostatnich wyborów do lwowskiej Rady miejskiej, w którem to zażaleniu domaga się rozwiązania Rady i rozpisania nowych wyborów. Trybunał odrzucił zażalenie, a unieważnił tylko wybór radcy miejskiego hr. Borkowskiego.

— **Deputacya rektorów** wszystkich uniwersytetów austryackich, zebrana onegdaj w Wiedniu, wybrawszy swoim przewodniczącym rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, członka Izby panów, prof. Dra Zolla, udała się do prezesa ministrów ks. Windischgrätza, do ministra oświaty Dra Madeyskiego i do ministra skarbu Dra Plenera, przedstawiając im potrzebę uregulowania płac profesorów uniwersytetu. Deputacya doznała wszędzie uprzejmego i życzliwego przyjęcia, a ministrowie przyrzekli, iż sprawą poruszoną przez rektorów gorąco się zajmą. Rektorowie postanowili także wnieść odpowiednią petycyę do Rady państwa. Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, błędnem było wczorajsze doniesienie biura korespondencyjnego, jakoby rektorowie udawali się w tej sprawie do którychkolwiek posłów.

— **Kondolencye.** Z powodu śmierci ś. p. Augusta Cieszkowskiego otrzymała rodzina jeszcze następujące telegramy kondolencyjne: Z Warszawy: od Antoniego Pileckiego, uczestnika jubileuszu, od Henryka Konica i od Fr. Nowodworskiego; imieniem uniwersytetu lwowskiego od Dra Ćwiklińskiego; od wiceprezesa Rady szkolnej Dra Bobrzyńskiego ze Lwowa; imieniem Koła artystyczno-literackiego lwowskiego od Dra Kubali; od Ekscel. Dra Majera z Krakowa; od profesora Wszechnicy Jagiellońskiej Dra M. Sokołowskiego.

Z Berlina piszą: „Koło sejmowe polskie w Berlinie przesłało p. hr. Krzysztofowi Cieszkowskiemu serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci ojca, Augusta Cieszkowskiego, dawniejszego prezesa Koła.

Również w imieniu tego Koła dzisiejszy prezes p. Stanisław Motty wysłał telegram do Koła polskiego w Wiedniu, wyrażający cześć i udział naszych posłów z powodu straty — poniesionej przez Koło polskie przez śmierć prezesa Benoëgo. Na to odebrał niezwłocznie następującą telegraficzną odpowiedź od p. Zaleskiego:

„Imieniem Koła polskiego w Wiedniu składam najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawy koleżeński udział z powodu bolesnej straty, którą Koło ponosi przez śmierć swego nieocenionego prezesa Benoëgo. Wiceprezes Koła: *Filip Zaleski*“.

— **Zbiory prof. Wagi.** *Kuryer Warszawski* donosi: Pozostałe po zmarłym przed trzema laty ne.

storze naszych naturalistów, ś. p. Antonim Wadze, bogate zbiory przyrodnicze oraz biblioteka wyłącznie dzieł treści naukowej, złożone w kilkudziesięciu pakach w ogrodzie Frascati, jak się dowiadujemy, przechodzą na własność krakowskiej Akademii Umiejętności. W tym celu, po przeprowadzeniu formalności spadkowych i po porozumieniu się ze spadkobiercą, wnukiem prof. Wagi, Akademia krakowska delegowała p. Jelskiego, kustosza swego, który wkrótce przybędzie do Warszawy dla zabrania ich do Krakowa.

— **Pożar teatru Małego w Warszawie.** Wczorajszej nocy o godzinie wpół do 4 w teatrze Małym, przy ulicy Daniłowiczowskiej powstał pożar. Ogień najpierw zauważył stróż miejscowy, lecz na razie z powodu wielkiego dymu, jaki napełniał zacieśnione oficynami trzypiętrowemi podwórze, niepodobieństwem było zoryentować się, gdzie grozi niebezpieczeństwo i dopiero gdy szyby od gorąca zaczęły wypadać i pokazały się płomienie w oknach ponad sceną na wysokości 3 piętra, przekonano się, iż pożar szerzy się w gmachu teatru. Straż ratuszowa przybywszy w samą porę i dostawszy się w części po drabinach, w części przez wąskie schody, prowadzące ze sceny, znalazła w płomieniach trzy pokoje, zajmowane na garderobę męską. Odrazu dostano się do ogniska pożaru. Jakkolwiek pożar zagrażał całemu gmachowi teatralnemu, zdołano ogień opanować. Inne oddziały straży zaalarmowane łuną, przybyły wkrótce na miejsce. Zniszczeniu uległy tylko garderoby męskie wraz z urządzeniem i pewną ilością ubiorów i straty byłyby stosunkowo niewielkie, gdyby woda, która się przedostała na scenę w wielkiej ilości, nie poczyniła spustoszeń na scenie i w położonych pod nią garderobie damskiej i składzie rekwizytów. Sala teatralna zupełnie ocalała. W gmachu szkody ograniczyły się do zniszczenia ponad garderobą męską sufitów, dachu oraz poopalania ścian i okien. Na scenie kulisy i dekoracye uległy istnemu uszkodzeniu przez ściekającą gorącą wodę.

— **Wyrok śmierci** spełnił przedwczoraj rano zaraz po godzinie 7 w Toruniu kat Reindel z Magdeburga na chałupniku Malinowskim z Zastawin, w powiecie lubawskim. Stracony skazany został przez sąd przysięgłych w Toruniu na karę śmierci za rozmyślne zastrzelenie barona Goltza z Długich Mostów podczas zasadzki swojej jako kłusownik w lesie rządowym. A że równocześnie zastrzelono także i urzędnika leśnego — o co był oskarżony chałupnik Kopystecki, sąd skazał tego na dożywotnie więzienie. Kopystecki zbiegł zeszłej jesieni z więzienia w Toruniu i dotąd go nie ujęto, a utrzymywał on, że zarzuconego czynu nie popełnił. Stracony przedwczoraj Malinowski przyznał się na końcu do zabicia rozmyślnego i owej drugiej osoby, coby zdejmowało winę ze zbiegłego Kopysteckiego. Na śmierć dysponował i prowadził skazańca proboszcz staromiejski X. Szmeja.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 17 b. m. popularne przedstawienie: *Rabagas*, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 18 b. m.: *Hamlet*, tragedya w 5 aktach a 12 obrazach Szekspira; przekład J. Paszkowskiego.

— Dnia 15 marca pochmurno, w nocy obfity deszcz; termometr od +4·8 doszedł do +12·1 C. Barometr bardzo nisko opadł; o godz. 7-ej rano dnia 16 marca stan jego był 723·9 mm., termometru +8·0 C. Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 17 marca: św. Gertrudy i Patrycego.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Rzadko można widzieć na programie jednego wieczoru muzycznego tyle co wczoraj zaciekawiających nazwisk kompozytorów. Na sam widok ich spisu cała prawie historya europejskiej muzyki przesuwa się przed nami; od rzymskiego wirtuoza skrzypcowego Corellego, którego główna działalność przypada na drugą połowę wieku XVII, aż do Haydna i Mozarta. Dwaj ostatni byli najmłodszymi w tem towarzystwie. Produkcya taka dla wykształconego smakosza muzycznego jest rozkoszą podobną, jak dla miłośnika malarstwa dawnego zbiór obrazów prerafaelitów. Z dusznej i zgęszczonej atmosfery naszej epoki Wagnerowskiej przenosi ta muzyka w świat może zbyt lekki, w świat buduarów, perfum, peruk i harcopów, ale w świat, w którym sztuka była rozrywką, a nie jak dziś często zmęczeniem i rozstrajaniem nerwów. Zresztą w owej lekkiej muzyce XVII i XVIII wieku wcale nie brak akcentów prawdziwego geniuszu, chociaż muzycy jeszcze na genialność nie chorowali, a stanowisko miewali nie apostołów idei reformatorskich, lecz skromnych dworzan wielkich panów.

Program interesujący — to wiele, ale to nie wszystko. Wykonanie wczorajsze, nie powiemy, aby go było podniosło. Sześć utworów starej muzyki fortepianowej (Passacaille Haendla, Gawota Bacha, Waryacye Rameau, Menuet Boccheriniego, Le barolet flottant Couperina i sonata Scarlattiego), choć nawet podzielonych na dwa dania, to może było za wiele na jeden wieczór. Pomimo wielu piękności jest w tem wszystkiem pewna nużąca jednostajność, którą okrasićby mogło tylko nadzwyczaj stylowe, wykwintne odegranie. Z całem uznaniem jesteśmy dla wprawy i biegłości młodziutkiej uczennicy prof. Domaniewskiego; układ ręki, uderzenie i cała technika świadczą o wybornej szkole, a wiele szczegółów o muzykalnem uzdolnieniu. Ale brakowało w jej grze stylowego opanowania przedmiotu, rytmika nieraz wiele zostawiała do życzenia, równie jak ralentanda końcowe i zwłaszcza ostatnie uderzenia kadencyj, zawsze tak urwane, jak gdyby klawisze parzyły palce.

Śliczny kwartet smyczkowy Mozarta — pod względem wykonania także nie w całości nas zadowolnił. Jakkolwiek grany przez tak biegłych muzyków jak pp. Hock, Ostrowski, Singer i Stingl, przedstawiał pewne usterki ensemblu, wskazujące że za mało musiało być prób zbiorowych. Menuet środkowy przez zbyt pospieszne tempo stracił właściwy charakter. Wynagrodził nas za to p. Hock bardzo pięknem odegraniem „Sonaty“ Corellego. Miała ona, jak na wczoraj, tę wadę, że w dalszym ciągu kilku numerów z waryacyami, była znów niczem innem tylko długą seryą waryacyj na temat harmonicznie monotonny. Sonata bowiem właściwa jest wynalazkiem czasów późniejszych od Corellego. Ożywiające zakończenie stanowiły dwa ostatnie choralne numera wieczoru. Sławne *Stabat Mater* Astorgi, jednego z dwóch najznakomitszych przedstawicieli starej szkoły neapolitańskiej z końca XVII w., długi czas do namiętności pobudzało świat muzyczny, współzawodnicząc ze *Stabat Mater* Pergolesego. Odśpiewany wczoraj pierwszy ustęp należy tak tematami, nastrojem i wyrazem, jak kontrapunktyczną fakturą do najświetniejszych części tej wspaniałej kompozycyi. Jesteśmy zań wdzięczni, równie jak za ustęp ze „Stworzenia świata“ (*Die Himmel erzählen die Ehre Gottes*), który jest typowym płodem wiedeńskiej koncertowo-kościelnej muzyki XVIII w. i do dziś najpopularniejszym z utworów „papy Haydna.“ Wszakże i te dwa chóry pod kierunkiem dyr. Barabasza nie szły tak, jakby należało. Była w nich chwiejność obok suchości; po pauzach partye chórzystów wpadały niepewnie. Produkcya robiła wrażenie jakby generalnej próby i to nie ostatniej jeszcze. Czyżby może nią była istotnie?

Tyle razy oddaliśmy naszemu Tow. muzycznemu sprawiedliwe uznanie, że nie wahamy się tym razem wytknąć, co na krytykę zasługuje. Dawniejsze wieczory przyzwyczaiły nas do produkcyj bardziej wykończonych. Lecz choć wykonanie i pewne szczegóły wywołały krytykę, wdzięczni jesteśmy za pomysł wieczoru historycznego, który nader był pouczającym, a w kilku ustępach prawdziwie zajmującym nawet szerszą publiczność. — Huczne jej oklaski były tego wymownym dowodem.

Dział ekonomiczny.

Zniżka przewozowa dla ziemniaków. Z ważnością od d. 3 marca do 15 lipca b. r. przyznaną została na szlakach kolei państwowych, położonych w Galicyi i w Bukowinie, zniżka przewozowa dla ziemniaków, które do sadzenia we własnem gospodarstwie rolnem rolnicy galicyjscy, lub galicyjskie Towarzystwa gospodarcze, kasynowe itp, urzędowo potwierdzone, sprowadzać będą dla swych członków, trudniących się gospodarstwem rolnem, a to na podstawie odpowiednich kart zamówień, potwierdzonych przez Towarzystwa gospodarskie w Krakowie i we Lwowie. Bliższych warunków i wyjaśnień udzielają stacye kolejowe.

Do Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie, przystąpili w dalszym ciągu następujący członkowie:

Z udziałem 100 złr. Marya Wanda Górnisiewicz, nauczycielka, Kraków.

Z udziałem 50 złr. Stanisław Nowak, nauczyciel, Kraków, i Kółko rolnicze w Kasinie wielkiej.

Z udziałem 25 złr. Kazimierz Ajdukiewicz, inżynier, zast. prof. Uniw. Kraków; Julian Bielański, wł. dóbr Straszęcin; Eustachy Czarnowski, wł. dóbr, Pogórska wola; Ewelina Dobrzyńska, Kraków; Marya Dumaire, nauczycielka Kraków; X. Franciszek Jamiński, proboszcz, Jeleśnia; Edward Korczyński, rolnik, Radziszów; X. Józef Leja, kapelan, Zakopane; Klementyna Marynowska, b. obywatelka, Kraków; X. Jan Michalik, pleban, Zielonki; Józef Popiel, wł. dóbr, Mostów; Zofia Swiszczowska, Kraków; Michał Szczyrbuła, wł. zakładu kamien. Kraków; wreszcie Kółka rolnicze: w Bielczy, Błażowy, Szczucinie i Zielonkach.

Stow. wzaj. pomocy rękodzielników i przemysłowców krakowskich odbyło dnia 25 z. m. w sali Rady miejskiej swe doroczne walne zebranie pod przewodnictwem p. Tomasza Chęcińskiego. Sprawozdanie wykazało majątek Towarzystwa za rok 1898 w kwocie 5062 złr. 26 ct. Dochody 1454 złr. 87 ct. Rozchody 1420 złr. 16 ct. Z tych ostatnich wypada na pielęgnowanie chorych, pogrzeby, zapomogi itd. 1260 złr. 12 ct. Do Wydziału weszli pp. Kopaczyński Fr., Kutrzeba I., Kowalczyk P., Markus K., Salwiński M., Rehman St. Zarachowicz A., Zatorski J. i Zieliński W. W dniu 1 b. m. Wydział stowarzyszenia ukonstytuował się, wybierając pp. Grabowskiego L. sekretarzem, do komisyi kontrolującej pp. Kutrzebę i Zarachowicza. Do komisyi sanitarnej pp. Furkę i Kopaczyńskiego, do komisyi wyrobienia statutu dla emerytów i inwalidów przy stowarzyszeniu wzaj. pomocy pp. Markusa K. wiceprezesa, Grabowskiego sekretarza, Kutrzebę J., Kopaczyńskiego Fr., Zarachowicza A. i Zatorskiego.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 16 marca.

Dzisiejszy targ na Kleparzu odbył się w usposobieniu niezmienionem, jednakowoż zapotrzebowanie okazało się mniejszem i dlatego obroty co do pszenicy i żyta były ograniczone, a ceny ostatnie zaledwie się utrzymały. Lepsze gatunki kupowano jeszcze dość chętnie, zaś gorsze ziarno było zupełnie zaniedbane. Popyt na jęczmień i owies zwiększył się cokolwiek i to zarówno na lepsze, jak i na gorsze gatunki, gdyż te ostatnie po cenach niskich obecnie łatwy napotykają odbyt.

Płacono pszenicę białą 7·50 do 8·10 złr.; czerwoną 7·40 do 8·— złr.; żółtą 7·35 do 7·90 złr.; żyto 6·30 do 6·65 złr.; jęczmień browarny 6·25 do 7·— złr.; na kaszę 5·20 do 5·65 złr.; owies 6·30 do 6·90 złr.; rzepak 12·25 do 13·— złr.; wyka 7·50 do 8·50; koniczyna czerwona 65—80; biała 65—90. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 16 marca. XXIX Zgromadzenie ogólnej Rady gal. Tow. gospodarskiego, odbyte dziś w sali ratuszowej, zagaił o g. 11 prezes Adam Sapieha, podnosząc ciągły postęp Towarzystwa, które zyskuje uznanie władz autonomicznych i rządowych. Sejm zasięga opinii od niego. Mowca wezwał zgromadzenie do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych członków Adama Lubomirskiego i Litticha.

Sekretarz Feliks Skrochowski odczytał spis delegatów. Towarzystwo rolnicze karynckie i salcburskie reprezentuje Adam Sapieha, goryckie Stanisław Stadnicki, opawskie Piotr Gros, wiedeńskie Jan Breuer, styryjskie i kroacko-slawońskie Feliks Skrochowski, krakowskie Andrzej Potocki, Juliusz Leo i Stanisław Jędrzejowicz. Tow. leśne reprezentują Jerzy Borkowski, Antoni Goralczyk i Romulad Makarewicz; kółka rolnicze Tymoteusz Mandybur. Na zgromadzeniu obecny reprezentant rządu radca Namiestnictwa Juliusz Kleeberg.

Sprawozdanie z czynności przyjęto.

Onyszkiewicz Mieczysław przedstawił sprawę konwencyi handl. Austro-Węgier z Rumunią i Rosyą i w związku z tem obniżenie ceł zbożowych i otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej dla bydła. Dla Galicyi jest to ogromna klęska. Komitet Towarzystwa odniósł się do Koła polskiego i wniósł petycyę do ministerstwa handlu i skarbu o ochronę Galicyi.

Włodzimierz Gniewosz zapewniał, że Koło gorąco zajęte jest tą sprawą i zgadza się z zapatrywaniami komitetu. Powzięto nawet uchwałę w tej mierze, lecz na razie musi ona pozostać tajemnicą. Tyle może powiedzieć, że minister dał Kołu uspakajające zapewnienie, iż Galicya na traktatach nie ucierpi. Onyszkiewicz odczytał pismo Zaleskiego do Sapiehy, w którem zapewnia, że Koło nie zaniedba niczego, by sprawę załatwić najpomyślniej dla kraju. Stanisław Dzieduszycki postawił wniosek, by Towarzystwo poparło petycyę komitetu przez powstanie i podziękowanie Kołu za energiczną obronę interesów rolników.

Dr Tadeusz Pilat przedłożył wnioski komitetu w sprawie posiadłości rentowych i przymusowych stowarzyszeń rolniczych. We wnioskach oświadcza się rada ogólna przeciw przymusowym stowarzyszeniom zawodowych rolników, uznając potrzebę wzmocnienia zawodowej organizacyi rolnictwa, która powinna polegać na dobrowolnym udziale rolników. Rada uznaje myśl posiadłości rentowych za pożyteczną; uważa, że instytucya ta powinna opierać się na organizacyi bankowej, a nie na krajowych stowarzyszeniach rolników, wreszcie uprasza prezydyum komitetu o udanie się do Wydziału krajowego, aby zwołał ankietę delegatów i korporacyj, zajmujących się interesami rolnictwa i kredytu hipotecznego.

Wiedeń 16 marca. Do *Polit. Corresp.* donoszą z Belgradu, iż prezydent gabinetu serbskiego Simicz, po wręczeniu królowi włoskiemu swoich pism odwołujących, będzie miał prywatne posłuchanie u Papieża. Celem tego posłuchania ma być podjęcie napowrót kwestyi, dotyczącej uregulowania stosunków katolickiego Kościoła w Serbii do państwa. W tej sprawie toczyły się już rokowania między Simiczem a ówczesnym nuncyuszem wiedeńskim, kardynałem Galimbertim, lecz rokowania te zaniechane zostały z powodu niechęci gabinetu Avakumowicza.

Poznań 16 marca. Eksportacya zwłok ś. p. Augusta Cieszkowskiego odbyła się wczoraj o godzinie 5 po południu. Zwłoki przeniesiono z domu żałoby do gmachu Towarzystwa przyjaciół nauk i umieszczono w przedsionku, zamienionym na kaplicę, okrytą kirem i otoczoną zielenią i jarzącem światłem. Przy zwłokach pierwszy przemówił jeneralny sekretarz Akademii, prof. Smolka, żegnając ś. p. Cieszkowskiego, jako członka Akademii i ostatniego filozofa polskiego. Następnie prezes Koła polskiego Motty podnosił zasługi Cieszkowskiego, jako założyciela ligi narodowej, posła i prezesa zjazdu ekonomistów. Prof. Milewski imieniem Uniwersytetu Jagiellońskiego żegnał Cieszkowskiego, jako męża pielęgnującego do śmierci cywilizacyjne idee Kazimierza Wielkiego. W imieniu uniwersytetu lwowskiego przemawiał prof. Dembiński, a imieniem Towarzystwa przyjaciół nauk prof. Wicherkiewicz. Kondukt prowadził X. Biskup Likowski. Podczas żałobnego pochodu grała muzyka marsza Chopina. Mimo ulewnego deszczu, wzięły udział w eksportacyi tłumy ludu. Na wspaniałej trumnie dębowej, stosownie do życzenia nieboszczyka, nie było wieńców.

Poznań 16 marca. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Augusta Cieszkowskiego celebrował dziś w kościele dominikańskim X. Arcybiskup Stablewski w licznej asystencyi duchowieństwa. Podniosłą mowę wypowiedział X. Biskup Likowski. Objaśnił on stanowisko mędrca narodowego, rozwiązującego zarówno najgłębsze zagadnienia, jak i praktyczne kwestye społeczne. Zmarły pozostanie dla młodzieży wzorem nauki, pracy i obowiązkowości. Mowca oddał cześć ś. p. Cieszkowskiemu, jako hetmanowi duchowemu, który zawsze tylko szukał prawdy, kochał ludzkość i ojczyznę, a z zasadami wiary chrześciańskiej był zawsze w głębokiej zgodzie.

Zwłoki ś. p. Cieszkowskiego przeniesione zostaną z kościoła do tymczasowego grobowca, za nim wybudowany zostanie nowy grobowiec w Wierzenicy.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 marca. (*Z Izby deputowanych*). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby odpowiadał minister obrony krajowej na interpelacyę Kronawettera w sprawie śmiertelnego poranienia majstra piekarskiego Knotha przez kapitana Burescha, będącego obecnie na urlopie. Minister wyjaśnia dokładnie całe zajście na podstawie otrzymanych z ministerstwa wojny autentycznych informacyj.

Buresch, ubrany w suknie cywilne, wszczął kłótnię z Knothem; następnie rozpoczęła się bójka, w której wzięło udział przeciw Bureschowi także kilka innych, przybyłych z pomocą osób. Buresch zadał Knothowi nożem, który miał przy sobie, pchnięcie w brzuch. Po siedmiu dniach zmarł Knoth na zakażenie krwi. Buresch nie działał w zamiarze zabicia, lecz bronił się wśród bijatyki, w której sam ostrem narzędziem został ranioiony i pokrwawiony.

Powodem nadużycia obrony koniecznej przez Burescha, była stwierdzona przez lekarzy popędliwość jego charakteru, która nie wykluczając poczytalności, utrudnia słuszne ocenienie zajścia.

Buresch skazany został wyrokiem sądu wojskowego za występek przeciw bezpieczeństwu życia, popełniony przez nadużycie obrony koniecznej, na sześć miesięcy aresztu u profosa z wliczeniem jednego miesiąca, odbytego w areszcie śledczym. Wyższy sąd wojskowy wyrok ten zatwierdził.

Minister podnosi, że zamieszczony przez dzienniki efektowny opis zajścia wymaga faktycznego sprostowania, oraz że z drugiej strony osnowa wyroku świadczy o przedmiotowości i sumienności wojskowego postępowania karnego.

Izba deputowanych przyjęła traktat państwowy Austro-Węgier z Anglią o ochronie własności literackiej.

Następne posiedzenie Izby odbędzie się 3 kwietnia b. r.

Wiedeń 16 marca. W komisyi budżetowej oświadczył minister Plener, przypominając swoje onegdajsze wywody w Izbie w sprawie płac urzędniczych, że obecne stosunki nie są zadawalniające. Przez same tylko zapomogi niepodobna osiągnąć istotnej naprawy; prócz tego rozdzielanie zapomóg daje powód do licznych skarg. Minister zgadza się z tem, aby subkomitet, który zbierze się po feryach wielkanocnych, roztrząsnął kwestyę zasadniczego polepszenia bytu urzędników państwowych i aby następnie złożył sprawozdanie w komisyi budżetowej. — Komisya uchwaliła rozdział „zarząd kas państwowych“ i „ustrój monetarny“.

Praga 16 marca. Przy wyborze do Rady państwa z okręgu gmin wiejskich Djeczin-Ronow, wybrany został niemiecki liberał Kindermann.

Abbazia 16 marca. Cesarzowa niemiecka odbyła wczoraj przedpołudniem z czterema synami spacer wzdłuż wybrzeża do Volosca. Po południu pozostała cesarzowa w willi, gdzie przyjęła wizyty arcyksięcia Józefa, arcyksiężnej Klotyldy i w. księcia Toskany.

Mentona 16 marca. Cesarz austryacki odjechał wczoraj po południu o godzinie 3 minut 28 do Ventimiglia, żegnany przez licznie zgromadzoną publiczność pełnemi uszanowania okrzykami. Cesarzowa odprowadziwszy monarchę na dworzec kolei, powróciła do St. Martin.

Ala 16 marca. Cesarz przybył dziś o godz. 6 do Ala, gdzie zjadł śniadanie w wagonie salonowym. Cesarz otrzymał w pociągu pożegnalny telegram od prezydenta Carnota i wysłał depeszę z podziękowaniem do króla włoskiego. Następnie udał się w dalszą podróż.

Trydent 16 marca. Cesarz, powracając z Mentony, przejechał tu dzisiaj rano, witany na dworcu przez licznie zgromadzony tłum ludności entuzyastycznemi okrzykami: *Eviva!*

Imst 16 marca. Na linii kolei arulańskiej między stacyami Imst a Ropen wykoleił się, wskutek obsunięcia się skały, pociąg towarowy. Siedm wagonów jest zdruzgotanych, dwa spadły do rzeki, a trzy zsunęły się po spadzistości. Z personalu służbowego nikt nie poniósł uszkodzenia. Komunikacya na torze kolejowym została na jeden dzień przerwana.

Berlin 16 marca. Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia parlamentu było trzecie czytanie przedłożeń budżetowych. — Liebknecht omawiał niekorzyści militaryzmu. Socyaliści — oświadczył mowca — postawią w pierwszych dniach najbliższej sesyi wniosek, który przygotuje przejście od stałej armii do systemu milicyi. Niemiecko-rosyjski traktat handlowy jest krokiem na drodze postępu i cywilizacyi; jest on w swojem pokojowem znaczeniu, aktem wielkiej doniosłości. Socyaliści — zakończył mowca — głosować będą naturalnie przeciw budżetowi.

Dep. Schmidt zapytywał rząd, czy i jakie poczyniono kroki u greckiego rządu w celu zabezpieczenia praw niemieckich wierzycieli Grecyi. — Sekretarz stanu baron Marschall odpowiedział, że rząd najpierw ustnie, a następnie pisemnie założył przeciw odnośnej ustawie protest wobec greckiego rządu. Wierzyciele sami usiłowali potem nawiązać rokowania z rządem greckim. Oczywiście — oznajmił Marschall — akcyi tej użyczymy wszelkiego poparcia.

Podczas obrad nad etatem marynarki, na zapytanie dep. Liebera, odpowiedział sekretarz stanu hr. Posadowsky, że po ofiarach katastrofy na pancerniku „Brandeburg“ pozostało: 23 wdów, 57 sierot, 56 ascendentów i 2 innych krewnych. Suma żądana na ich zaopatrzenie wynosi 23,924 marek. Gdyby inne środki okazały się niedostateczne, musiałoby nastąpić w najbliższym etacie podwyższenie funduszu dyspozycyjnego. Na tem zakończono 3 ie czytanie przedłożeń budżetowych.

Berlin 16 marca. Podczas wczorajszej rozprawy w procesie przeciw Plackowi i Schweinhagenowi, przesłuchiwany, jako świadek, jeneralny konsul Russel dawał wyjaśnienia co do spadku kursu akcyi „Dortmund Union,“ oraz co do utworzenia Towarzystwa rumuńskich kolei żelaznych. — Świadek radca komercyjny Schwabach zakończył swoje zeznania uwagą, że z ubolewaniem dowiedział się o odświeżeniu przez Diest-Dabera starej legendy, jakoby Bleichröder w procesie ks. Bismarcka przeciw Diest Daberowi o oszczerstwo złożył fałszywą przysięgę. Ciężkie to obciążenie było wówczas tak samo niedorzeczne, jak niem jest teraz. Jako stary przyjaciel, wspólnik i wykonawca testamentu Bleichrödera czuje się świadek w obowiązku sprostować śmiałe twierdzenie, a to z tem większem oburzeniem, że dotyczy człowieka zmarłego, który bronić się nie może.

Na wniosek oskarżonego Schweinhagena uchwalił trybunał przesłuchać co do sprawy kolei brunświckiej b. ministra komunikacyi Maybacha, oraz kilku innych świadków. Na żądanie oskarżonego Placka postanowił nadto trybunał wezwać jeszcze raz ministra Miquela, w celu wyjaśnienia, czy wiedział o giełdowych matactwach z papierami Towarzystwa akcyjnego, którego był założycielem.

Paryż 16 marca. Podsekretarz dla kolonij, Lebon, podał się na wczorajszej radzie ministrów do dymisyi. Lebon oświadczył, że stanowisko jego nie jest wyposażone w dostateczny zakres władzy, oraz że, jego zdaniem, w obecnych stosunkach koniecznem jest utworzenie osobnego ministerstwa dla kolonij. Lebon spełniać będzie tymczasowo dalej swoje funkcye.

Paryż 16 marca. Wczoraj po południu aresztowała policya 4 anarchistów.

Paryż 16 marca. Wczoraj po południu rzucono bombę w kościele św. Magdaleny. Zapewniają, że jedna osoba jest zabita, a kilka rannych.

Paryż 16 marca. Bomba rzucona została przy wejściu do kościoła św. Magdaleny, po za główną bramą. Sprawca zamachu zginął sam wskutek eksplozyi.

Paryż 16 marca. Zwłoki sprawcy zamachu w kościele św. Magdaleny są straszliwie poszarpane. Oprócz sprawcy zamachu, nikt nie zginął. Prefekt policyi mniema, że zabity sprawca zamachu jest tą samą osobą, która podłożyła bomby w hotelach przy rue St. Jaques i rue Faubourg. Do kościoła, w którym o godz. 4 miało się odbyć kazanie, wszedł on o godz. 2 min. 35, zapewne w zamiarze złożenia bomby w kościele. Prawdopodobnie potrącił bombą o drzwi i spowodował przez to wybuch.

Paryż 16 marca. Sprawca zamachu w kościele św. Magdaleny nazywa się Pauwels i pochodzi z Belgii. Pauwels był serdecznym przyjacielem Pawła Reclus. Po eksplozyi aresztowano trzy osoby; jedna z nich ma głęboką ranę w udzie.

Paryż 16 marca. W mieszkaniu żony Pauwelsa przeprowadziła policya rewizyę domową. Skonfiskowano wiele papierów. Trzy aresztowane osoby wypuszczono na wolność. Dzisiaj zarządzono znowu aresztowanie 13 anarchistów.

Marsylia 16 marca. Na dworcu kolei aresztowano pewne indywiduum, które w podróżnej torbie ukrywało maszyny wybuchające.

Montreux 16 marca. Król belgijski przybył tu na kilkodniowy pobyt.

Londyn 16 marca. Pierwszy lord admiralicyi Spencer, przedstawił projekt podwyższenia etatu marynarki na r. 1894/95 o 3,126,000 funtów. Personal floty — według projektu — będzie pomnożony o 6700 ludzi, a nadto rozpoczętą ma być budowa siedmiu okrętów wojennych pierwszej klasy, sześciu krzyżowników drugiej klasy i dwóch korwet.

Londyn 16 marca. Wczoraj odbyło się doroczne zgromadzenie rady jeneralnej banku angielskiego. Gubernator złożył sprawozdanie, według którego pasywa firmy Baring, o ile są dłużnem wobec banku, z 3.557.667 funtów zredukowane zostały do 3.450.000 funtów. Nadwyżka aktywów nad pasywami oszacowana jest na 465. 574 funtów. Gubernator wspomniał dalej o dymisyi głównego kasyera Maya, który przez udzielanie stronom zaliczek i spekulacye giełdowe dopuścił się ciężkich nadużyć. Straty, jakie z tego powodu poniósł bank, dotychczas dokładnie nieobliczone, wynoszą najwyżej około 250.000 funtów. Upadek firmy Murrieta nie dotknął zupełnie banku, który posiada, w zamian za udzielone zaliczki, pokrycie w pierwszej klasy papierach.

Lizbona 16 marca. Dzienniki donoszą, że admirał Da Gama z 500 ludźmi znajduje się na pokładzie portugalskiej korwety „Mindello,“ która zamierza odpłynąć do Portugalii.

Belgrad 16 marca. Gazeta urzędowa omawia odpowiedź prezesa ministrów ks. Windischgrätza, udzieloną na interpelacyę dep. Biankiniego. Dziennik kończy swoje uwagi następującemi słowami: Możemy stwierdzić, że kierujące koła serbskie nie miały nic do czynienia z pogłoskami o mobilizacyi, oraz że koła te były pogłoskami temi równie zdziwione i niemile poruszone, jak wszystkie inne sfery politycznego świata.

Belgrad 16 marca. Jeneralny konsul w Salonice, Ljoticz, podał się do dymisyi.

Bukareszt 16 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad traktatem handlowym z Austro-Węgrami. Za traktatem przemawiał dep. Epureano, przeciw dep. Porumbaro. Minister spraw zewnętrznych Lahovary oświadczył, że traktat nie przyznaje Austro Węgrom żadnej takiej korzyści, którejby nie posiadały na podstawie powszechnej taryfy, mającej zastosowanie do wszystkich narodów. Co do wykonania traktatu pokłada minister zupełne zaufanie w lojalności Austryi. Minister oznajmił w końcu, że jest przeciwnikiem wojny cłowej, która okazała się dla Rumunii tak zgubną, a zwolennikiem traktatów handlowych i przyjacielskich stosunków z Austro-Węgrami i wszystkiemi innemi państwami. Izba uchwaliła przejście do dyskusyi szczegółowej 62 głosami przeciw 21.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla ociemniałego pedagoga W. K. złożono pod lit. A. G. 1 zlr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Berlin 16 marca

Banknoty austr.	163 80	4% Listy likw. pols.	— —
Krótki Wiedeń	163 75	Akc. kol. Kar. Lud	— —
Banknoty ros.	21[illegible] 80	„ austr. kred.	225 62
5% Listy zast. pols.	—	Ultimo Ruble	219 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Michał Chyliński.

Adres Administracyi, Drukarni i Redakcyi „Czasu“ ul. ś. Tomasza 32 i ul. ś. Marka 35 w Krakowie

Telefonu Nr 50.

Na Wielki Tydzień

Nabożeństwo kościelne po polsku, oraz po polsku i po łacinie, bez oprawy i w oprawie;

Officium Hebdomadae Sanctae

bez nut i z nutami, w oprawie w płótno ang. i w wyborowy szagryn;

Quainzaine de Paques

w oprawie, drukiem drobnym lub większym poleca

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dr. Wład. Miłkowskiego

w Krakowie. (700 4-)

PODZIĘKOWANIE.

Po bolesnej stracie przez śmierć ś. p. **Atanazego Benoëgo**, doznaliśmy tyle serdecznego współczucia ze strony Przyjaciół i Znajomych zgasłego w dniu 9 bm. nieboszczyka, że niemogąc na razie wszystkim na nas łaskawym z osobna podziękować, na tej drodze wyrażamy z całego serca: „Bóg zapłać stokrotnie!“. (730)

Pozostała rodzina.

KUCHARZ

w sile wieku, z dobremi świadectwami, trzeźwy, pilny i znający się dobrze na swoim zawodzie, poszukuje posady. — Adres: **M. S. poste restante Jasło.** (690-1 3)

Gospodarz

w wieku 38 lat żonaty bezdzietny, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z 20-letniej praktyki gospodarskiej w większych majątkach, poszukuje posady od 1go lipca b. r. Na żądanie może złożyć kaucyi 1000 zlr. — Łaskawe oferty pod adresem: **A. B. poste restante Nowy Sącz.** (689-1-3)

Handel MICHAŁA KARASIA

zaprzysiężonego dostawcy win mszalnych, (727 1 3)

poleca na nadchodzące święta dla zamiejscowej Szanownej Publiczności

Wino naturalne, białe i czerwone, w dunionach 4-litrow., franco dunion i opakowanie, a mianowicie:

Wino węgierskie białe „Szamorodner“ po złr.	2·50
Wino „ „ „Hegyalajskie“ „ „	3·50
Wino „ „ „Tokajskie“ „ „	4·50
Wino czerwone włoskie „Barletta“ „ „	2·20
Wino „ „ „Spalato“ „ „	3·—
Wino „ dalmatyńskie „ „	2·50

oraz

Cognac francuski Jules Robin & Co. po złr.	8·50
Treber winny „ „	4·—
Śliwowicę syrmijską „ „	4·80

4-litrowa baryłka, franco baryłka.

Za duniony zwrócone w dobrym stanie i opłatnie zwracam po 60 ct., za baryłki po 40 ct. Łaskawe zamówienia uskuteczniam odwrotnie.

Fotograf

operator-pozer, znający się na retuszu, kopiowaniu i wogóle na całej procedurze fotograficznej, w średnim wieku, mogący w danym razie samodzielnie prowadzić robotę fotograficzną, **poszukiwany jest** przez jedną z pierwszorzędnych firm fotograficznych warszawskich. Pożądana jest znajomość języka niemieckiego, gdyż może zajść potrzeba użycia go w Łodzi. Referencye wraz z odpisami świadectw i adresem oraz podaniem warunków należy składać na ręce Administracyi „Czasu“. Firma ofiarować może wraz z tantyemą od rs. 1000 rocznie i wyżej stosownie do wyrobienia i zdolności artystycznych. (728-1-)

Barona, hrabiego tytuł lub szlachectwo

uzyska kupujący w pięknej miejscowości w Austryi realność rentującą się 4% — przy hipotece 30,000 złr. może zostać — zas reszta szacunku 20,000 złr. będzie u notaryusza złożona do chwili dopełnienia zobowiązań. — Imienne dokładne poważne oferty najpóźniej do 1 kwietnia b. r. poste restaante **Kraków: Baron.** (688 1-4)

Majątek ziemski

w powiecie przemyskim, obejmujący około 850 morgów, z których 400 mrg. ornego, 400 m. lasu, reszta łąk i pastwisk, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia. (687-1-3)

Wyjaśnień udziela: **Dom komisowy i spedycyjny w Przemyślu.**

Ziemniaki

we wszelkich gatunkach, mam na sprzedaż na miejscu w Mysłowicach, 50 ko po 1 mar. 20 fen. do 1 mar. 50 fen. Kasynom, gwarectwom, Towarzystwom spożywczym oddzielne warunki. (612-1-2)

Wilhelm Borinski, Zabrze o/S.

Majątek

200 morg. obszaru, pół godziny drogi od Krakowa, z inwentarzem żywym i martwym, jest **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udziela *A. Turzański* w Krakowie w hotelu Krakowskim. (584 6-6)

Na Wielki Tydzień!

Najdokładniejsze nabożeństwo na W. Tydzień w tekście łacińsko-polskim znajduje się w książce modlitewnej:

Nabożeństwo Kościelne,

zawierające i msze św. i nieszpory na wszystkie święta, Niedziele i dnie całego roku, po łacnie i po polsku. Cena egzemplarza w pięknej oprawie 4 złr. Nabyć można u **XX. Misyonarzy** w Krakowie na Kleparzu 19. (648 5 6)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME

ED. PINAUD

Mydło........	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada......	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.......	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(16 17-)

Zarząd dóbr Radłowa

ma do sprzedania następujące odmiany **ziemniaków,** pochodzących od Wgo *Dołkowskiego* w Nowejwsi:

Gorzelniak, Godzięba, Chochlik i Ziemowit.

Ziemniaki te nadzwyczaj plenne i wytrzymałe na mokro, sprzedaje się loco stacya Bogumiłowice wraz z workiem w cenie od 3 do 5 złr. za 100 kg. zależnie od zamówionej ilości.

Prócz tego są do sprzedania **ziemniaki „Achillesy“,** również na mokro wytrzymałe, plenne i bardzo smaczne do jedzenia, w cenie 3 złr. za 100 kg. (351 7-10)

POSADZKI

deszczułkowe lub taflowe, z dębowego suchego drzewa, dostarcza wraz z kompletnem ułożeniem — po fabrycznych cenach — od roku 1863 istniejąca firma

Maurycego Langroka,

Kraków, ul. Kolejowa L. 1.

(642-4-5)

Cognac

stary, destylowany z **wina własnego chowu,** dostarcza **opłatnie** 4 butelki za 6 zła., 2 litry za 8 zła., **młody** 2 litry za zła. 4 80, **Benedykt Hertl,** właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz** w Styryi. (68-16 52)

Wysadki chmielowe.

Najlepsze **zateckie miejskie wysadki chmielowe,** najlepsze **zateckie okręgowe wysadki chmielowe** (z doliny Goldbach) i najlepsze **wysadki z Ausschau** wysyłam za poręczeniem kiełkowania z najplenniejszych okolic, w starannie wyszukanym gatunku, po bardzo tanich cenach. (309-10-10)

Łaskawe zapytania przyjmuje

A. L. Stein, handel chmielu w **Zateczu (Saaz)** w Czechach.

PENSYONOWANY

ADJUNKT

Ministerstwa spraw wewnętrznych, obznajomiony z przepisami politycznemi i sądowemi, wydawca kilku podręczników prawno-politycznych, władający prócz rodzinnym językiem polskim, także językiem niemieckim, w średnim wieku, nieżonaty, poszukuje posady **przełożonego** lub **sekretarza** na większym dworskim obszarze, lub też innej odpowiedniej posady. — Propozycye uprasza się pod lit. **W. Z.** poste restante **Wien,** VII., Neustiftgasse. (674-2-3)

Zatkanie stolca, ciężkie trawienie

usuwa prawdziwe **wino Sagrada Liebego (J. Paul Liebe, Dresden).** Ta smaczna esencya **reguluje przeszkodzone czynności wnętrzności,** szczególniej w **przewlekłych** wypadkach i wzmacnia trawienie. Nie działa silnie, jak **pigułki, rumbarbarum, senes, tamarynda** i jeszcze więcej czyszczące przetwory; **nie sprawia** ani **dolegliwości,** ani też **wymaga szczególnej dyety,** a nawet w dawce powoli może być zmniejszaną. W **starszym wieku,** przy rozpoczynającej się bezsilności ciała często **niezbędne,** zresztą odpowiednie we **wszystkich** przebiegach wieku. W 1/1 i 1/2 flaszkach w aptekach. Gdzie niema składu, wprost z fabryki za zaliczką. (392-4-16)



W. BUJAŃSKI

w Krakowie, Hotel Drezdeński.

Dom bankowo-komisowy,

Kantor wymiany i Biuro Spedycyjne

przewozi meble bez opakowania, własnemi wozami patentowanemi, w miejscu koleją i drogą kołową z gwarancyą za uszkodzenia.

Telefon Nr. 19. **Biuro podróżne.** Telefon Nr 19.

Sprzedaż biletów kolejowych do wszystkich stacyj krajowych i zagranicz Wydawanie **biletów okrężnych.** — Przyjmowanie **pakunków podróżnych** do wszystkich pociągów kolejowych. JP. (719 1-3)

Najmodniejsze

Fichus, krawaty damskie, żaboty, woalki odpasowane i na metry, koronki wstążki, borty, taśmy, aksamitki, plisy, szpilki szyldkretowe i rogowe fantazyjne, fartuszki,

WSZELKIE PRZYBORY DO SZYCIA

poleca w wielkim wyborze (538 3-4)

E. Smidowicz w Krakowie, Sukiennice L. 29.

„Fabryczny skład firanek.“ — Ceny fabryczne.

Nasiona do siewu oraz Nawozy sztuczne

SPRZEDAJE

pod gwarancyą najlepszej jakości

ZWIĄZEK HANDLOWY KÓŁEK ROLNICZYCH

w KRAKOWIE, ul. Pijarska, 4.

Koniczyna czerwona krajowa i bez kanianki!

Nawozy sztuczne **kontrolowane przez stacyę!**

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (536-6-10)

W każdym domu trzeba mieć wino naturalne dobre i zdrowe. — Pomimo podrożenia wina na Węgrzech wysyłam **opłatnie** do każdej stacyi pocztowej.

Wina w baryłkach dębowych

zawierających 4 litry.

Wino stołowe	2 złr.	75 ct.	Maślacz II. put.	7 złr.	80 ct.
Hegylayskie Nr. I	3 „	10 „	Maślacz III. put.	8 „	80 „
„ Nr. II	3 „	60 „	Erlauer Blume	3 „	25 „
Zieleniak	4 „	20 „	Ofner Adels. à la Bord.	4 „	50 „
Samorodne Nr. I	5 „	— „	Biskupie korzenne	6 „	50 „
„ Nr. II. szlachetne	6 „	— „	Gumpoldskirchner Aus.	4 „	— „

Cognac doborowy 12 złr.

WINA BUTELKOWE WĘGIERSKIE od 50 ct., 60 ct., 70 ct., 80 ct., 1 złr. do 1 złr. 50 centów.

„ „ TOKAJSKIE od 2 złr., 3 złr., 4 złr. 5 złr., 6 złr. do 15 złr.

Adres: **Jan Bauman, skład win w Bochni L. 35.** (711-3-)

Sztuczne nawozy,

NA OBECNY SEZON POLECA:

Mąkę kościaną, Mąkę preparowaną, Superfosfaty, **Saletrę chilijską** i **Żużle Tomasa** po cenach przystępnych i dogodnych warunkach wypłaty,

Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych

ROMANA HR. DROHOJOWSKIEGO

w Krukienicach. (598-3 6)

Składy nasze:

W Wiedniu, w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały w (Bielsku) w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu i w Stanisławowie.

Heilmann Kohn i Synowie, ul. Grodzka, l. 9. I p.

(2305 5-)



Tylko we filii wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro, dostać można

najtaniej najmodniejsze i najlepsze **Ubrania męskie i dziecinne. z materyj krajowych i zagranicznych.**

LISTOWNA ODDZIELNA NAUKA

języka francuskiego, angielskiego i włoskiego, kupieckich rachunków, buchhalteryi, nauki o wekslach i handlowości, kaligrafii oraz **stenografii**

w drodze listownej nauki.

Listy na próbę i prospekta darmo i opłatnie. (87 6 10)

Von k. k. Landesschulrathe concess. französisches Privat-Sprach-Institut des

Direktors Leopold Pfalzner,

(professeur diplômé),

Wien, I., Fleischmarkt 8.

Do sprzedania sadzonki leśne świerkowe, za 1000 sztuk:

2-letnie po	1 złr. — ct.
3 letnie po	1 „ 50 „
4-letnie po	2 „ — „

w **Bieździatce,** p. **Kołaczyce** pod Jasłem. (682 2-3)

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** (381 10 20)

Ogród w Wysocku

ma do sprzedania **6cio-letnie szczepy, jabłonie i grusze.** — Zgłoszenia przyjmuje Zarząd ogrodu w Wysocku, poczta Surochów. (713 2 3)

Majątek ziemski,

mający $237^3/_4$ morgów obszaru, a w tem 143 morgów ornej ziemi (wzorowo uprawionej, w glebie pszenicznej), 80 morgów lasu, 11 morgów łąk, położony przy szosie, o 10 kilometrów **od dwóch stacyj** drogi żelaźnej odległy, jest z wolnej ręki do nabycia, wraz z żywym i martwym inwentarzem. **Bliskość kilku miasteczek,** mających ożywione targi, **ułatwia zbyt produktów** i przychówku. — Dokładniejszej wiadomości udzieli **Wny Dr. Piotr Foryst, adwokat w Tarnowie, ulica Wałowa Nr. 18.** (662 4-4)

Osoba starsza,

inteligentna, poszukuje posady towarzyszki, przyczem mogłaby panią w zajęciach domowych wyręczać. — Bliższa wiadomość w **aptece W. K. Łuczki w Podgórzu.** (679-2-3)

Osoba z dobrej rodziny

poszukuje stosownej posady do starszego kawalera lub wdowca, w Krakowie lub na prowincyi.

Łaskawe oferty pod lit. **M. S.** poste restante **Kraków.** (680 2 3)

Zdolna gospodyni

znająca się tak na gospodarstwie wiejskiem jak kuchni, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, poszukuje posady. Wiadomość: **Kraków, ulica Basztowa l. 15, I. piętro, pod literami J... L...** (667-3-3)

Na otwarcie Teatru miejskiego w Krakowie wyszła świeżo książka

obejmująca historyę Teatru w Krakowie, ozdobiona portretami osób dotyczących, widokami gmachów: poszpitalnego św. Ducha i Teatrów, oraz rozkładem miejsc — i jest do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład gł. w Drukarni „Czasu“

Cena 50 ct.

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (165 24)

EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4

Bezpośrednie sprowadzanie gustownych tanich

reichenberskich materyj na ubrania

czysto wełnianych szewiotów i czesanek. Zupełne ubranie męskie złr. 6·70. Próbki za markę 5 ct. **Franz Rehwald Söhne,** Tuchfabriks-Lager in **Reichenberg,** Böhmen. (639-6 14)



Jedyny zakład, który odznaczony został w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 2.

Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach 1) całą objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni bardzo dokładnie. (435-2)

Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.

Fryderyk Wannieck i Sp.

fabryka machin i odlewarnia żelaza w BERNIE moraw.

Zupełne urządzenie cegielń pierścieniowych, fabryk towarów ogniotrwałych i glinianych,

szczególniej:

machin parowych i kotłów parowych, cegielń, nakrawaczy gliny, machin czyszczących glinę — patent „Marquardt“, łamaczy kamieni, walcowni, pras do cegieł odsadzkowych do ruchu ręcznego, rewolwerowych pras do cegieł odsadzkowych, pras kołowrotowych, pras rurowych nasuwkowych, pras rurowych sączkowych, młynków kulistych, tłuków do kamieni (Kollergänge),

przyrządów do szlamowania, wozów do przewożenia ziemi, wozów do przewożenia mokrych oraz suchych kamieni, urządzeń torów i obrotnic, pieców pierścieniowych, znakomitej konstrukcyi dla murówek, najlepszych cegieł do ślepych okien, **części żelaznych do pierścieniowych pieców,** suszarń znakomitej konstrukcyi.

Plany i kosztorysy kompletnych powyższych zakładów.

Badanie surowych materyałów.

Przebudowanie zakładów założonych nieracyonalnie. (36 3 6)

WINO WĘGIERSKIE.

Hegyalejskie obywatelskie	1 garniec	4 litry lub	6 butelek	złr.	2·—	
„ prima pańskie	1 „	4 „ „	6 „	„	2·50	
Samorodne deserowe	1 „	4 „ „	6 „	„	2·75	
Zieleniak	1 „	4 „ „	6 „	„	3·20	
Tokajskie wytrawne	1 „	4 „ „	6 „	„	4·—	
Wino czerwone Erlauer	1 „	4 „ „	6 „	„	2·—	i wyżej.

Wielki zapas starych win węgierskich w butelkach po umiarkowanych cenach poleca

Maurycy Weindling w Krakowie, ul. Floryańska 41, **dom Matejki.** (476 9-12)



Tylko **wtedy prawdziwy,** jeżeli trójgraniasta flaszka zamknięta jest poboczną opaską (czerwony i czarny druk na żółtym papierze)

DOTYCHCZAS NIEZRÓWNANY!!!

W. MAAGERA prawdziwy oczyszczony



TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW

(w prawnie ochronionem opakowaniu)

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego ustroju, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, poprawienie soków,** oraz **wogóle oczyszczenie krwi.**

Flaszka po 1 złr. jest do nabycia w składzie fabrycznym w **Wiedniu III./3., Heumarkt Nr. 3,** tudzież prawie **we wszystkich aptekach austr.-węgierskiego państwa.** (163-16-18)

W **Krakowie** mają na składzie pp. **F. Gralewski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **Konstanty Wiszniewski** apt., **Stanisław Feintuch** kup.; w **Podgórzu Józef Skakalski** aptekarz.

Główny skład i rozsyłkę dla państwa austr.-węgier. ma

W. Maager w Wiedniu, III./3., Heumarkt Nr. 3.

Naśladowania będą sądownie ścigane.

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek, poleca na obecną porę: Dra Jaegera wyroby trykotowe męskie i damskie, po cenach fabrycznych. (2774-13-)